PRZEGLĄD SPORTOWY

DOM PRASY

20 GROSZY (bez względu na miejsce sprzedaży)

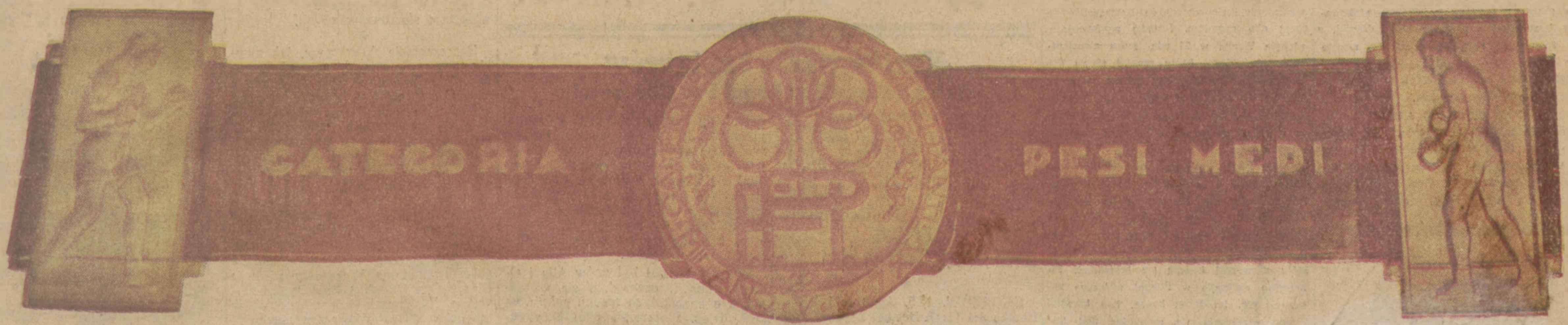
Nr 39 (1295) DNIA 18 MAJA 1937 ROKU ROK XVII

Sensacje świąteczne zagranicą

Niemcy - Dania 8:0 we Wrocławiu
Cejnar - Cramm 8:6, 0:6, 6:4, 6:4
Irlandia - Szwajcaria 1:0 w Bernie

Z bokserami w drodze do Ameryki

Pierwszy meldunek od teamu Europy z pokładu Berengarii



Takie złote pasy mistrzów Europy zdobyli Polus i Chmielewski

CHERBOURG, 17. 5. — W dniu 11 maja zebrało się na dworcu w Mediolanie wielu sympatyków sportu pięściarskiego, aby pożegnać wyjeżdżającą do Ameryki drużynę mistrzów Europy. Stawił się więc w komplecie sztab F.I.B.A. z prezesem Söderlundem na czele oraz cały zarząd Włoskiego Związku Pięściarskiego.

Nie zabrakło też sympatycznych przedstawicielek i przedstawicieli kolonii polskiej, która tak wydatnie dopingowała zawodników naszych na arenie oraz uprzyjemniała im pobyt w Mediolanie.

Odjazd nastąpił o godz. 15.15 przez Turyn do Paryża. W skład ekspedycji weszło 4 kierowników i 8 pięściarzy. Szefem wybrany jest sekretarz Fiby p. Kankovszky, dalej zast. Führera niem. pięściarstwa p. Hieronimus, wiceprezes Włoskiej Fed. Pięśc. hrabia Leonardi oraz wiceprezes P. Z. B. p. Rybarczyk.

Jako reprezentanci Europy weszli w skład ekspedycji: Włosi — Matta, Sergo i Musina, Niemcy — Murach i Runge, Szwed — Agren i Polacy — Chmielewski oraz Polus. W Paryżu przyłączył się jeszcze Niemiec Nürnberg, jako dziewiąty (zapasowy jest Agren). Z mistrzów Europy nie wyjechali więc: Węgier Enekesz z powodu choroby i Szwed Tandberg z powodu braku urlopu.

O należytą wygodę w podróży postarał się Włoski Związek Pięśc., rezerwując odpowiednią ilość przedziałów, co umożliwiło wygodne spanie w podróży. Rozlokowanie nastąpiło według klucza narodowościowego. Jeden przedział zajęli Włosi, drugi Niemcy i Szwed, a trzeci Polacy i najnowszy ich obecnie przyjaciel... p. Kankovszky.

To nie żart. Stosunek Węgra do nas od czasu mistrzostw uległ kolosalnej zmianie na lepsze i jest dziś wprost życzliwy.

Zawodnicy szybko zawarli przyjaźń ze sobą, przy czym okazało się, że Murach rozumie doskonale po polsku, a nawet nieco mówi. Rozumie również polskich kolegów Włoch Sergo, który jest z pochodzenia Słowakiem.

W trudnym położeniu znalazł się jedynie Agren, włada bowiem tylko szwedzkim językiem, a tego znów nie zna nikt z pozostałych członków ekspedycji. Z konieczności więc będzie w drodze niemową.

W Paryżu ulokowano wszystkich w pięknym hotelu „Continental", gdzie przyłączył się również przedstawiciel „Chicago Tribun" p. Smith, który odtąd pokieruje całą ekspedycją, aż do Ameryki.

W hotelu zjawił się fotograf dla wykonania zdjęć „mistrzów" oraz krawiec, który wziął miarę na ubrania wszystkich zawodników. Miary przetelegrafowano do Ameryki i gdy zawodnicy opuszczą okręt, otrzymają wszyscy identyczne już ubrania.

Z powodu kiepskiej pogody w Paryżu, zawodnicy wynudzili się nieco w hotelu, podczas gdy kierownictwo nie omieszkało pójść do Casino de Paris.

Dnia 13 bm. o godz. 15 nastąpił wyjazd do Cherbourga, gdzie o g. 19 zajęto kabiny na słynnym statku Berengaria.

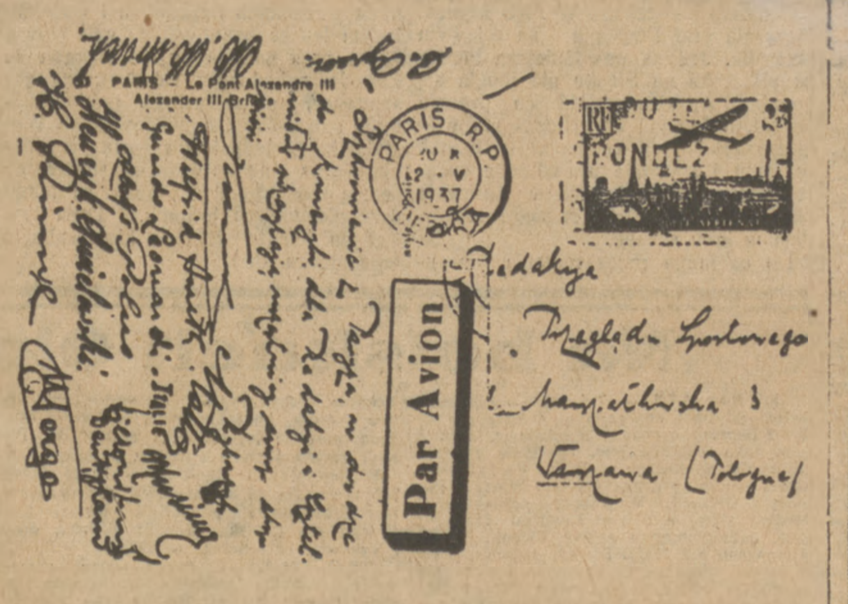
Bokserów umieszczono tym razem po 3 w kabinach, przy czym dwójkę Polaków uzupełniał Szwed.

Kierownicy ulokowali się po dwu: Polak Rybarczyk i Niemiec Hieronimus oraz Włoch Leonardi i Węgier Kankovszky.

Efre.



TROFEUM POLSKI
puchar złoty ks. Bergamo, zdobyty przez bokserów za drużynowe mistrzostwo Europy w Mediolanie



POZDROWIENIA OD TEAMU EUROPY
otrzymała z Paryża redakcja Przeglądu Sportowego.

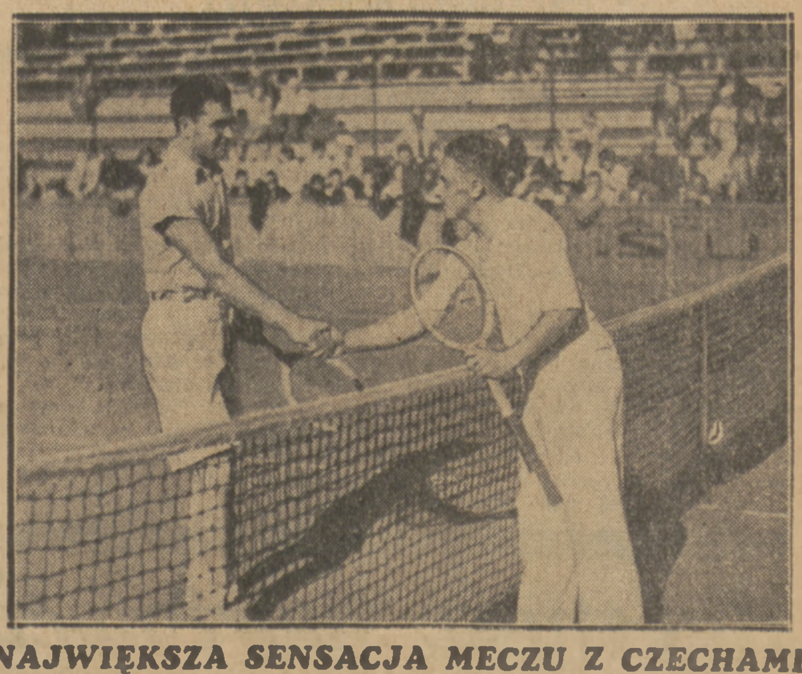
CZWARTEK DN. 20-Go MAJA
Roderich Menzel ocenia tenis polski
w specjalnym artykule napisanym
dla Przeglądu Sportowego



KRYTYCZNY MOMENT POD BRAMKĄ WARSZAWY
ale niemiły i dla napastnika F.A.C., który dostał się między bramkarza i Martynę.



EFEKTOWNA PANORAMA MECZU FINAŁOWEGO O PUCHAR FRANCJI
w którym Sochaux pokonał Strassbourg 2:1, po równej walce.



NAJWIĘKSZA SENSACJA MECZU Z CZECHAMI
Mały Siba ściska dłoń pokonanemu przed chwilą, w 3 setach, Tarłowskiemu.

Klęska i zwycięstwo Pogoni

W niedzielę 1:5 w poniedziałek 4:1

LWÓW, 16.5. — Tel. wł. — Vienna — Pogoń 5:1 (2:1). Bramki zdobyli dla Pogoni Matyas II, dla Vienny Fischer, samobójcza Jeżewskiego, Erdl, Erdl, Patzke. Sędziował p. Strzelecki. Widzów około 4.000.

Vienna: Havliczek, Rainer, Schmaus, Patzke, Hoffman, Machu; Moltzer, Laudon, Fischer, Barylli, Erdl.

Pogoń: Albański, Bała (Hanin), Jeżewski, Hanin (Poticha), Szmyd, Sumara, Matyas I, Matyas II, Zimmer, Majowski, Borowski.

Różnica czterech bramek pozornie wskazywałaby na to, że Lwowianie w formie, w jakiej ostatnio rozgrywali swe mecze mistrzowskie, zasłużyli na podobny wynik z jedną z czołowych drużyn europejskich. W istocie Pogoń przedstawiała się w znacznie korzystniejszym świetle.

Wbrew przypuszczeniom zagrali gospodarze w niedzielę najlepszy mecz w sezonie. Pewne przegrupowania w napadzie oraz zastrzyk juniorów w formacjach tylnych okazały się korzystne, wzmocniły bojowość, wskrzesiły ambicje, żywotność która w sumie dawała Pogoni w niektórych okresach przewagę nad renomowanym przeciwnikiem.

Niemal bezbłędnie w pierwszej połowie grał napad Pogoni. Majowski na pozycji łącznika był właściwie jego kierownikiem, motorem, inicjatorem każdej akcji i najbardziej bojowym i zdecydowanym strzelcem. Nieprzeciętna żywotność Niechciała udzieliła się z miejsca korzystnie Borowskiemu. Z podobną werwą pracowała prawa strona napadu pod egidą obu Matyasów. Nieco słabszy był już Zimmer, ale w zasadzie i on nie grzeszył specjalnymi brakami. Z napadem gospodarzy powtórzyła się niestety stara historia. Z powodzeniem przetrzymano pierwszą połowę, z impetem atakowano jeszcze przez pierwszy okres drugiej, a po tym wszystko z miejsca urwało się bezpowrotnie. Stare grzechy w postaci ciągle jeszcze niewystarczającej kondycji zarysowały się bardzo wyraźnie.

ZAŁAMANIE SIĘ ATAKU

przeniosło z miejsca ciężar gry na formacje tylne, które osłabione brakiem Lemiszki i Wasiewicza, nie mogły naporu tego wytrzymać. Do momentu tego tyłom Pogoni wiodło się nienajgorzej. Obaj juniorzy Szmyd i Poticha, mimo pokaźnych braków fizycznych, grali z wielkim zacięciem. Szczególnie środkowy Szmyd kilkakrotnie zagrywał z wielką pomysłowością i skutkiem. W obronie po kontuzji Bały znalazł się Hanin. Rutynowany ten gracz wypadł zupełnie dobrze, wykazując należytą orientację i lepsze opanowanie nerwowe, które powoźnie zawodziło u Jeżewskiego. Albański nie miał specjalnie dobrego dnia. Z pięciu puszczonych bramek, co najmniej w dwóch wypadkach zawinił.

VIENNA ZAIMPONOWAŁA

wysoką techniką, doskonałym opanowaniem piłki i przemyślną grą głową. Uwidoczniła jednak brak bojowości i... ochoty do gry. Był moment, kiedy wiedeńczycy poważnie ustępowali Pogoni a zwycięstwo pozostawało pod znakiem zapytania. Winnym w tym wypadku był właściwie napad Pogoni, który strzeliwszy pierwszą bramkę nie zdołał następnie zdyskontować kilku murowanych szans.

Vienna osłabiona brakiem Gschweidla opiera się w całości na swoich wielkich starach. Do kategorii tych nieprzeciętnych na naszą skalę stosunki piłkarzy należał przede wszystkim

FENOMENALNY SCHMAUS

wielki spryciarz Havlicek w bramce, współpartner Schmausa Rainer, oraz błyskotliwy Hoffman. W napadzie wiedeńczyków nie widziało się już piłkarzy na podobną zakrojonych miarę. Początkowo nawet napad Vienny nie zdołał wzbudzić większego entuzjazmu i dopiero po przerwie współpraca Fischera z Erdlem i Laudonem wniosła do napadu Vienny dużo ożywienia.

Huraganowe ataki Pogoni, zakończone w 10 min. ładną bramką Matyasa II, zapoczątkowały serię zmiennych i błyskotliwych akcyj obu napadów. Bramkę wyrównującą zdobyła Vienna w 25 min. przez nieostrożność Jeżewskiego, który przejął głową dośrodkowanie Moltzera, zaliczając piłkę do własnej bramki. W minutę później Fischer wykorzystał zamieszanie po samobójczej bramce i ładnie plasowanym strzałem uzyskał drugi punkt.

Napad Pogoni od tego momentu aż do pauzy atakował bezustannie. Pod bramką Vienny dochodziło kilkakrotnie do pełnych najwyższego napięcia momentów. Okazji do zmiany wyniku było sporo, a sam Majowski trzykrotnie znajdował się w sytuacjach, które zazwyczaj kończą się bramkami. Po przerwie nastąpiło w Pogoni widoczne załamanie się. Im bliżej końca, tym bardziej Vienna rozkręcała się, uzyskując pod koniec znaczną przewagę, która w efekcie przyniosła trzy bramki: dwie ze strzałów Erdla a jedną przez Patzke'go. P. Strzelecki był poprawnym arbitrem.

LWÓW, 17.5. — Tel wł. — *Pogoń — Vienna 4:1 (2:0).* Bramki zdobyli Matyas II, Wolanin, Peczka, Zaslawski. Sędziował p. Sawicki.

Vienna grała w składzie zupełnie identycznym jak w niedzielę. Pogoń: Albański (Koszuliński); Jeżewski, Lemiszko; Wańczycki, (Hanim), Wasiewicz (Szmd) (Poticha (Sumara); Matyas I, Matyas II, Wolanin, (Zimmer), Zasławski, Dreszer, (Majowski).

Wyraźne przebłyski powrotu Pogoni do formy potwierdziły się na rewanżowym meczu z Vienną w całej rozciągłości. Pogoń chwyciła dobry oddech i jest na najlepszej drodze, by utrzymać się na tym poziomie, który zapewniłby jej w niedalekiej przyszłości wydostanie się z zagrożonej strefy.

Na dzisiejszym meczu z Vienną przewinęła się w Pogoni rekordowa cyfra 18 piłkarzy. Nie wpłynęło to w najmniejszym stopniu na układ jej sił. Młodzi gracze w zupełności i z powodzeniem zastępywali starszych. Począwszy od młodziutkiego bramkarza Koszulińskiego po przez linię obrony i pomocy nie widziało się w Pogoni słabych punktów. Na bohaterów meczu urośli obrońcy. Jeżewski z Lemiszką dosłownie przez cały okres gry prześcigali się w skutecznych wkroczeniach, tworząc doskonale zgraną parę tanków. Graczem podobnie wysokiej klasy był Wasiewicz.

Napad Pogoni w ciągu meczu zmieniał kilkakrotnie swe oblicze. W linii tej dominował znów Matyas II, doskonały był Majowski. Nowy nabytek Zasławski początkowo nie mógł znaleźć zrozumienia u partnerów, jednak w drugiej połowie rozwinął się coraz bardziej zdobywając w końcu pełne uznanie jako strzelec dwu efektownych bramek.

Z graczy młodszego pokolenia rewelacją do pewnego stopnia był Dreszer wykazujący na pozycji skrzydłowego niebywałe zacięcie, doskonałe dośrodkowania i bystrą orientację. Pozostała „młoda latorośl" była w zasadzie całkowicie przydatną.

Vienna grała początkowo z niebywałym impetem, dorzucając do zalet, wykazanych już w niedzielę, pewną ostrość, która spowodowała jeszcze większe zacięcie i napięcie gry. W drugiej połowie wiedeńczycy opadli nieco na siłach, a pod koniec popuścili już zupełnie. Hawliczek, Hoffman i lewa strona napadu Erdal, Laudon była najlepsza. Słabiej nieco wypadła tym razem linia obrony.

Obustronnie silne tempo powodowało zmienne sytuacje. Pierwszą bramkę zdobywa Pogoń przez Matyasa II główką z 10 m. W następnym okresie przy pewnej przewadze Pogoni dochodzi kilkakrotnie do zwycięskich interwencji Albańskiego i Hawliczka. Drugą bramkę zdobywa Pogoń przez Wolanina, który wykazał wiele sprytu, wykorzystując zamieszanie powstałe między Hawliczkiem i Zasławskim, i dobijając piłkę do pustej bramki.

Po przerwie Vienna była początkowo w przewadze. W 60 m daleki strzał Petzki Albański broni źle obliczonym wybiegiem, puszczając łatwą zresztą piłkę pod rękami. Pogoń jest z lekka zdetonowana, a między Wasiewiczem i Albańskim następuje kontrowersja i Albański z miną obrażonego wśród niesympatycznego nastawienia publiczności opuszcza demonstracyjnie boisko. Zwycięstwo Pogoni staje się problematyczne, gdyż w bramce znalazł się juniorek Koszuliński. Pozostałych 30 minut Pogoń przetrzymuje nerwowo, co tym bardziej godniejsze jest podkreślenia, że w pewnym momencie Wasiewicz doznaje rozcięcia powieki, opuszczając boisko do końca gry. Rezerwa Pogoni gra tak ambitnie, że wytrzymuje dość silny napór przeciwnika i zdobywa nawet dalsze dwie bramki przez Zasławskiego. Sędziował słabo p. Sawicki.

M. K.

RUMUNI BĘDĄ GRAĆ W ŁODZI?

Z Rumunii nadchodzą wiadomości, jakoby Federacja Piłkarska skłonna była przecież zmienić swe stanowisko i zgodzić się na rozegranie meczu międzypaństwowego z Polską w Łodzi.

Na zmianę nastrojów wpłynęła może po części prasa, która bynajmniej nie podzieliła zapatrywań związku i dała wyraz opinii, że gospodarze mają pełne prawo dokonać wyboru miejsca spotkania wedle swego gustu. Przy okazji podniesiono nawet z uznaniem, że Polski Związek Piłki Nożnej, dbając widocznie o propagandę sportu na prowincji, przydziela ośrodkom spotkania międzypaństwowe.

Ostateczna decyzja Rumuńskiego Z. P. N. nastąpi na najbliższym posiedzeniu. Spodziewamy się, że pójdzie ona po linii zwolenników utrzymania polsko-rumuńskiego kontaktu sportowego t. zn., że przyjazd do Łodzi zostanie zaaprobowany.

Ze swej strony możemy ponownie zapewnić rumuńskie sfery sportowe, że PZPN omijając Warszawę nie chciał przez to bynajmniej uchybić Rumunom. W Polsce przyjęła się i obowiązuje zasada, że spotkania międzypaństwowe odbywają się w różnych ośrodkach, tym razem kolei przypada na Łódź. Nie znaczy to jednak, byśmy w przyszłości nie mieli znów powitać bardzo serdecznie Rumunów w Warszawie!

Przebieg i wyniki

II polskiej wyprawy w Andy

Oryginalną korespondencję pióra jednego z uczestników, p. J. A. Szczepańskiego, ilustrowaną zdjęciami przyniesie w następnym numerze

PRZEGLĄD SPORTOWY

Nowy wóz licencji General Motors na polskim rynku

W tych dniach opuszcza koncesjonowaną wytwórnię samochodów Lilpop, Rau i Loewenstein S. A. pierwsza seria popularnego wozu General Motors, produkcji europejskiej — Opel Olympia.

Niska cena wozu (kareta zł 5600, kabrio-kareta zł 5900), mocny i jednocześnie ekonomiczny silnik spełniają życzenia tych wszystkich, którzy uzbierawszy sobie trochę pieniędzy pragną mieć samochód, który nie obciążał zbytnio ich miesięcznego budżetu.

OPEL OLYMPIA mimo małej wagi i litrażu posiada podczas jazdy zalety największych wozów — szybki zryw, miękkie i pewnie działające hamulce hydrauliczne i niezależne zawieszenie kół przednich, dzięki któremu nie podlega wstrząsom nawet na najgorszych drogach.

Estetycznie wykonane i obszerne wnętrze Opla Olympii zapewnia wygodną jazdę 4—5 osobom. Nie ulega wątpliwości, że nowy ten wóz zdobędzie sobie w krótkim czasie dużą popularność na naszym rynku samochodowym.

Hartha wraca bez laurów

Mistrz Saksonii w Łodzi i w Chorzowie

HARTHA REMISUJE W ŁODZI

ŁÓDŹ, 15.5. — Tel. wł. — Z okazji 40-lecia Union-Touring sprowadził mistrza Saksonii Harthę, która nie zdołała grą swą zachwycić, reprezentując bardzo przeciętną klasę. Niemcy mieli w pierwszej połowie przewagę, którą zadokumentowali też dwoma bramkami, mimo to jednak łodzianie dzięki ambicji zdołali wyrównać. Na krótko przed przerwą Hartha strzeliła trzecią bramkę. W drugiej połowie więcej z gry mieli gospodarze, którzy ponownie wyrównują i mecz kończy się wynikiem remisowym 3:3 (3:2). Sędziował p. Otto, widzów ok. 2.000.

★

CHORZÓW, 17.5. **Amatorski KS — Hartha 3:1 (1:1). Bramki uzyskał Morcinek, Selinger z karnego oraz Wostal dwie. Sędzia p. Kossek. Widzów około 5.000.**

Hartha wystąpiła w identycznym składzie co w Łodzi, choć w nieco zmienionej konstelacji. W AKS zamiast Marszala grał Pochopin na lewym skrzydle. Jedyna poważniejsza impreza piłkarska na Śląsku nie mogła się podobać. AKS zwyciężył co prawda zespół, o którym dotychczas nie wiele słyszeliśmy, a że zrobił to jednak w stylu i sposobie prawdziwie świątecznym większość widzów żałowała chyba, że nie spędziła cudnego popołudnia w inny sposób.

Do ogólnego rozczarowania przyczynił się przede wszystkim zespół niemiecki, który zaimponował jedynie wyglądem zewnętrznym swych rosłych graczy. Ze słabej jedenastki wybijał się bramkarz Fischer. Gra Harthy była o tyle ciekawa, że w napadzie widzieliśmy tylko 4 zawodników. Długonogi środkowy spełniał rolę pomocnika, a środkowy pomocnik trzymał się kurczowo beków.

W AKS Wostal był znów Alfą i Omegą. Piontek oszczędzał się wyraźnie, a o pozostałych trudno cokolwiek powiedzieć. Stolarczyk miał karygodne zagrania. Pomocy poza defensywą nic nie obchodziło. Chorzowianie rozwiązali grę również źle taktycznie, forsując system półwysoki, który doskonale odpowiadał Niemcom o świetnych warunkach fizycznych i wykazującym lepsze opanowanie gry głową. Że w tych warunkach nie ciekawe te zawody zakończyły się wygraną gospodarzy, to już zasługa indywidualnych sukcesów niezmordowanego Wostala, który jednak z czasem przemienia się w zmanierowanego solistę. Ze sędzią możnaby dyskutować na temat dwu pierwszych bramek. Poza tym był on bardzo dobrym kierownikiem tego meczu. (hr).

Na boiskach Okręgów

POZNAŃ, 15.5. — Tel. wł. — Piłkarze w święta na ogół odpoczywali. Odbyły się jedynie imprezy o znaczeniu lokalnym, a poza tym, jako najważniejsze, spotkanie z cyklu rozgrywek finałowych o wejście do ligi okręgowej pomiędzy drugą drużynę Warty i Polonią z Głównej. Wygrała po nieciekawej i bardzo ostrej a nawet chwilami brutalnej grze, szczególnie ze strony Polonii, Warta w stosunku 3:2 (3:1). Zawody zakończyły się w bardzo niezdrowej atmosferze i omal nie doszło do bójki. Główną winę tego ponosi sędzia p. Jachczyk, który nie potrafił utrzymać drużyn w karbach.

W tabeli powyższych rozgrywek na razie prowadzi Polonia, której zagrażają jednak zarówno Polonia Kępińska, jak i Warta.

W drugie święto odbył się turniej błyskawiczny z udziałem 8 drużyn. Niespodziewanie turniej zakończył się zwycięstwem dwóch B-klasowych drużyn, mianowicie: Sokoła i Brytanii. Turniej odbył się o liczne nagrody, z których pierwszą honorową prezesa OPN zdobył Sokół, za najładniejszą grę Pogoń poznańska, zaś za fair grę San. Nagrodę pocieszenia zdobył Naprzód, nagrodę za kondycję zdobyła Brytania.

KRAKÓW, 17.5. — Tel. wł. — W mistrzostwach ligi okręgowej Podgórze jest bezapelacyjnie mistrzem po wygranej z Unią 11:1 (6:1). Na drugiej pozycji znajduje się na razie Fablok, który wygrał z Nadwiślanem 5:1. Zwierzyniecki wysunął się również ku czołówce, wygrywając z Koroną 2:0 (0:0), Garbarnia wygrała z Tarnowią 3:2 (2:0), Grzegórzecki zremisował z Olszą 2:2 (2:1). Wawel pokonał Krowodrzę 3:0 (2:0), a Wisła wygrała z Cracovią 6:1 (3:0)

STANISŁAWÓW, 15.5. — Tel. wł. — Z okazji 15-lecia jubileuszu Strzelca Górki, odbyło się tu wielkie święto sportowe. Główną atrakcją był czwórmecz piłkarski z udziałem Czarnych ze Lwowa, Rewery ze Stanisławowa, Hakoahu i Strzelca Górki.

Wyniki zawodów są następujące: w niedzielę Górka pokonała Hakoah 7:0, a Rewera Czarnych 3:1. Bramki strzelili: Nowak, Weber i Rudziak, dla Czarnych Czyżewski.

W drugim dniu Czarni pokonali Hakoah 6:3. Młody zespół Hakoahu spisał się b. dobrze.

W finale spotkały się Rewera i Górka, dwie drużyny, które pretendują do tytułu mistrzowskiego. Mecz zakończył się wynikiem 1:0 dla Rewery. Bramkę strzelił z podania Uderskiego Nowak.

Poza tym w Broszniowie odbyły się zawody o mistrz. klasy A stanisławowskiego okręgu między Strzelcem z Broszniowa a Pokuciem z Kołomyi. Zwyciężył Strzelec 3:1.

W ramach jubileuszu Strzelca Górki odbyły się dziś w Stanisławowie wielkie zawody lekkoatletyczne z udziałem zawodników lwowskich, broszniowskich, kałuskich i stanisławowskich. Zawody cieszyły się wielkim powodzeniem i zaszczycone zostały obecnością przedstawicieli władz.

LWÓW

W mistrzostwach lwowskiej ligi okręgowej, rozegrano w niedzielę tylko dwa mecze.

W Przemyślu: Polonia — Czuwaj 2:0 (1:0). **Lokalne derby wygrała niespodziewanie łatwo Polonia, będąc na mokrym terenie drużyną znacznie lepszą. Obie bramki dla Polonii zdobył Jędruch (jedną z karnego).**

W Jarosławiu: Ognisko — Drugi Sokół 3:2 (2:0). Na 15 minut przed zakończeniem meczu lwowianie prowadzili jeszcze 2:1. Bramki dla Ogniska zdobyli: Michalik dwie i Tyszarski, dla Sokoła — Ziemba.

STRYJ, 16.5. — Pogoń — Sian (Przemyśl) 6:2 (6:0). Doskonała gra napadu Pogoni. Bramki dla stryjan zdobyli: Zasławski 4 i Kargal 2, dla Sianu — Partyka.

ŁÓDŹ, 18.5. — W piłkarskich mistrzostwach Łodzi odbył się tylko jeden mecz między Burzą Pabianicką a Widzewem, zakończony niespodziewanie wysokim zwycięstwem pabianiczan w stosunku 6:2, którzy w ten sposób ratują się przed spadkiem do klasy B. W spotkaniu towarzyskim w Zgierzu, tamtejszy Sokół pokonał kombinowaną drużynę ŁTSG w stosunku 3:2.

SOSNOWIEC, 17.5. — Tel. wł. — W mistrzostwach piłkarskich podokręgu notujemy dwa sensacyjne wyniki. Derby czeladzkie zakończyły się niespodziewanym zwycięstwem Krynicy nad CKS 3:2 (2:1). Leader tabeli niepokonany dotychczas R.Z.S. Zagłębie, uległ niespodziewanie Unii 1:2 (0:0).

GRACZ POLICZKUJE SĘDZIEGO

KATOWICE, 16.5. — Mistrzostwa Ligi śląskiej obfitowały dziś w szereg sensacji. Oczekiwany z wielkim zainteresowaniem mecz dwu pretendentów do tytułu mistrzowskiego: Naprzodu i Czarnych w Lipinach skończył się awanturą: Gracz Naprzodu Kala uderzył w 55-ej min. arbitra p. Poznera z Bielska w twarz, co spowodowało przerwanie zawodów i... chyba utratę mistrzostwa przez T. S. Naprzód. W chwili przerwania zawodów, lipiniacy prowadzili z dwu karnych Pieca I 2:1 (1:1).

Niespodziankami nazwać trzeba też przegrane Policyjnego K. S. z „06" 1:2 (0:1), oraz „Zgody's z Wawelem 1:3 (0:2). Słowian zwyciężył wreszcie knurowską Concordię 5:2 (4:1). Z meczów o mistrzostwo klasy A na uwagę zasługują wyniki: „24" Szopienice — 1. F. C. 4:2; 1TS. Szopienice — KKS. Pogoń 2:0 i „27" Orzegów — „Śląsk" Tarnowskie Góry 3:2. (hr)

Na zagranicznych szlakach

Reprezentacja piłkarska Szkocji udała się z Wiednia do Pragi, gdzie w sobotę pokonała Czechosłowację w stosunku 3:1 (2:1). Szkoci w przeciwieństwie do Wiednia mieli tu znaczną przewagę. Bramki zdobyli Simpson, Mc. Phail i Gillick, dla Czechów Puc. Sędziował dr Bauwens z Kolonii.

WROCŁAW, 16.5. — W niedzielę odbył się tutaj w obecności 40.000 widzów mecz międzypaństwowy zakończony rekordowym zwycięstwem Niemiec nad Danią w stosunku 8:0 (4:0). Reprezentacja niemiecka była doskonale usposobiona, natomiast Duńczycy, wyraźnie nieusposobieni.

ANGLIA BIJE SZWEDÓW 4:0 (4:0)

STOCKHOLM, 15.5. — Tel. wł. — W dniu dzisiejszym nastąpiło oficjalne otwarcie nowego stadionu w Rosunda. Mecz z Anglikami zgromadził 60.000 widzów, na stadionie zjawił się również król Gustaw V. Jak było do przewidzenia, Anglicy wygrali i to w znacznym stosunku 4:0.

IRLANDIA ZWYCIĘŻA SZWAJCARIĘ 1:0

ZURYCH, 15.5. — Tel wł. — Na stadionie w Wankdorf w Brnie w obliczu 50.000 widzów reprezentacja Irlandii pokonała Szwajcarię 1:0. Szwajcaria miała wprawdzie w polu przewagę, jednak nie dopisywała strzałowo. W 35-ej min. z dobrego ataku zdobywa Irlandia jedyną bramkę dnia i zwycięstwo. Strzelcem był środkowy napastnik Dunne dawniej Arsenal.

ADMIRA LEPSZA NIŻ CHELSEA O 3 BRAMKI

WIEDEŃ, 17.5. — Tel. wł. — W dniu dzisiejszym odbył się tutaj sensacyjny mecz Admira — Chelsea, zakończony zwycięstwem doskonale dysponowanych wiedeńczyków w stosunku 3:0. Bramki zdobyli Vogl II dwie, jedna padła samobójcza.

UJPEST ZWYCIĘŻA LEICESTER 4:3

BUDAPESZT, 17.5. — Tel. wł. — Spotkanie trzeciej drużyny Węgier z beniaminkiem pierwszej Ligi angielskiej Leicester City zakończyło się zwycięstwem gospodarzy w stosunku 4:3.

w... zawieszeniu

Jak w swoim czasie donieśliśmy słynny napastnik Arsenalu Al. James wyraził gotowość przyjazdu do Polski i objęcia funkcji trenera naszych piłkarzy.

PZPN z zadowoleniem przyjął ofertę znakomitego angielskiego reprezentanta i wystosował do niego odpowiednie pismo. Realizacja projektów Jamesa i PZPN zależy jednak od zgody Arsenalu względnie Federacji angielskiej, która w sprawie tej robi pewne trudności. Ostateczna decyzja zapaść ma dopiero w czerwcu po powrocie Arsenalu z tournee na Północ, w którym uczestniczyć będzie również James.

Dwa razy F. A. C.

Remis reprezentacji i piękny sukces Polonii

REPREZENTACJA WARSZAWY — FLORIDSDORF A. C. 3:3 (1:2)
POLONIA — F.A.C. 5:1 (2:1)

Dwudniowy występ Florisdorf A. C. z Wiednia przekonał nas ponownie, że:

1) sprowadzać należy przede wszystkiem drużyny zagraniczne o wysokiej klasie;

2) jeśli ma to już być koniecznie drużyna średniego międzynarodowego poziomu, to niech przynajmniej staje do walki w odpowiedniej kondycji.

Floridsdorf reprezentuje dzisiaj w Wiedniu średnią klasę, nie mniej jednak byłby zapewne wcale ciekawym sparring partnerem, gdyby nie miał za sobą wytężającego tournee. Wiedeńczycy byli wyraźnie przemęczeni, to też w pierwszym dniu prowadząc 3:1 pozwolili reprezentacji wyrównać, a w poniedziałek zebrali ciężkie lanie od Polonii, która nawet w nowym składzie z reaktywowanymi „eksrepami" nie byłaby w normalnych warunkach w stanie odesłać gości z tak wielką porcją bramek.

Uwypuklając powyższe momenty nie chcemy bynajmniej psuć drużynom naszym (w szczególności Polonii) radosnego nastroju, z wielu względów jednak lepiej będzie zachować zimną krew i trzeźwość sądu, by w przyszłości nie następowały zbyt wielkie rozczarowania.

F.A.C. okazał się drużyną technicznie dostatecznie zaawansowaną, o znajomości zasad gry pozycyjnej, z wieloma lukami i brakami. Katastrofalnie wprost prezentowała się obrona, to też doskonały bramkarz Scharl musiał bronić sanktuarium swego nie tylko przed napastnikami przeciwnika ale i własnymi bekami.

Pomoc przeciętna, niezbyt chętnie cofała się do tyłu. Atak dobrze zdobywał teren i... wykańczał się pod bramką, gdzie brakło decyzji i szybkiego strzału. W sumie przeciętnie dobry, widocznie sforsowany zespół.

★

Reprezentacja Warszawy, jak zwykle tego rodzaju zlepki, nie mogła zachwycić. Zbyt wiele było rozbieżnych „interesów", zbyt mało ambicji, to też można było mówić o szczęściu, że udało się przynajmniej wyrównać. Z mniej znanych graczy wprowadził się zupełnie dobrze lewy łącznik Giedrowicz, natomiast nie udał się kapitanowi związkowemu zastępca Drabińskiego, Filipek, którego z kolei zmienili z większą korzyścią dla sprawy Sroczyński. Słabiej grał Martyna, dobrze Szczepaniak, a Zbroja w bramce swym dziwnym stylem rozweselał publiczność. Bramki dla Warszawy zdobyli: Giedrewicz, Pirych i Sochan. Sędziował p. Haselbusch zbyt łagodnie w stosunku do zabijaków z własnego obozu.

Skład Warszawy: Zbroja (Kondracki), Martyna, Szczepaniak, Sochan, Cebulak, Drabiński (Filipek, Sroczyński), Pirych, Kniola, Smoczek, Giedrowicz, Kisieliński. Sędzia p. Hasselbusch dostroił się do poziomu meczu.

★

Polonia sprawiła licznym swym zwolennikom miłą niespodziankę, odnosząc ładne zwycięstwo w stosunku 5:1. Drużyna stołeczna w szeregach której wystąpił Nawrot prezentowała się zupełnie dobrze, akcje były interesujące i przemyślane. Zasługa w tym nie tylko trójki Ciszewski — Nawrot — Kisieliński, ale też środkowego pomocnika Nytza, gracza o dobrych kwalifikacjach i możliwościach. W obronie na pierwszy plan wybijał się naturalnie Szczepaniak. Bramkarz Strauch dobry. Reszta drużyny zadawalniająca.

Bramki zdobyli w 8-ej i 35-ej min. Nawrot, w 9-ej po przerwie Kern dla FAC, w 10-ej Sowiński, (który przez jakiś czas zastępował Nawrota), w 34-ej Kula i w 44-ej Ciszewski. Sędziował p. Sonnenschein.

Polonia wystąpiła w składzie: Strauch: Szczepaniak, Bułanow; Grosik (Seichter), Nytz, Odrowąż; Kruk, Nawrot, (Sowiński), Ciszewski, Kula, Kisieliński.

FAC: Scharl; Gleisner, Bernard; Galli, Pörsch, Wolf II, Weiwoda, Leinweber, Korn (Mach), Dostal, Wolf I.

Wisła przegrywa z Podgórzem

KRAKÓW, 17.5. — Tel. wł. — Podgórze — Wisła 3:2 (2:1). Bramki uzyskali: Chodur, Artur, Antosiewicz, Chodur i Szewczyk. Sędzia p. Medwin, publiczności kilkaset osób.

Wisła rozegrała dziś towarzyskie zawody z liderem ligi okręgowej, Podgórzem. Wisła, która wystąpiła w nieco osłabionym składzie, nie doceniła widać sił przeciwnika i pozwoliła sobie szczególnie w pierwszej połowie, narzucić tempo przez ambitnie grający zespół Podgórza.

Niżsi o klasę Podgórzanie nie wykazali swej niższości na boisku, byli szybsi w starcie do piłki i wygrywali pojedynki, to też uzyskali prowadzenie przez Chodura. Wisła wyrównuje wprawdzie przez Artura, ale strzał Antosiewicza daje znów prowadzenie A-klasowcom. Po przerwie Wisła zmienia skład. Początkowo brakło Kotlarczyka, Gracza, Jezierskiego i Łyki. Po pauzie Gracz ukazał się na boisku, co wzmocniło ofensywę czerwonych, niemniej Podgórze podwyższa przez Chodura rezultat i dopiero teraz Wisła zrywa się do generalnego kontrataku, uwieńczonego bramką, strzeloną przez Szewczyka. Podgórze, które grało bardzo ambitnie miało swych najlepszych graczy w bramkarzu, pomocniku Krecie i Antosiewiczu. W Wiśle dobry był Madejski oraz Gracz i Artur w ataku. W pomocy zadebiutował pozyskany z Wawelu Sucharski.

CRACOVIA W ZAKOPANEM

ZAKOPANE, 17.5. W poniedziałek rozegrani w Zakopanem na boisku piłkarskim K. S. Wysokie Tatry mecz piłki nożnej między ligową drużyną Cracovii a KS Wysokie Tatry. Mecz zakończył się, jak było zresztą do przewidzenia, zwycięstwem Cracovii w stosunku 6:2 (4:1). W pierwszym kwadransie gra była jeszcze wyrównana, potem jednak Strzelec zakopiański opadł na siłach.

KRAKÓW — VIENNA

KRAKÓW, 17.5. — Tel. wł. — Duże zainteresowanie w Krakowie wywołał przyjazd Vienny, która w środę spotka się z reprezentacją Krakowa. Kraków wystąpi w składzie: Madejski, Lasota, Pająk: Kotlarczyk, Wilczkiewicz, Ziżka, Chabowski, Malczyk, Korbas, Artur Zembaczyński.

KRAKOWSKA MAKABI WE LWOWIE

W czasie Zielonych Świąt gościła we Lwowie krakowska Makabi, rozgrywając dwa mecze z Hasmoneą. W niedzielę Makabi wygrała z Hasmoneą 2:1 (1:0). Makabi zademonstrowała poprawną grę przyziemną, typową dla szkoły krakowskiej. Najlepszymi graczami drużyny byli: bramkarz Pemper, lewo-skrzydłowy Wolfheiler, następnie Morowiec i Reber. Hasmonea grała znacznie słabiej niż zazwyczaj, zwłaszcza w pierwszej połowie, kiedy goście mieli znaczną przewagę. Szczególnie nie kleiło się nic w napadzie, który grał chaotycznie. Bramki dla Makabi strzelił obie Hauptmann, w tym jedną z karnego, dla Hasmonei — Rothstein.

Rewanżowe spotkanie Makabi krakowskiej z Hasmoneą zakończyło się tym razem zasłużonym zwycięstwem lwowian 2:1 (1:0). Hasmonea grała znacznie lepiej niż w niedzielę. Pierwszą bramkę zdobyła z rzutu karnego przez Heniga, drugą z samobójczego strzału obrońcy Makabi. Punkt dla drużyny krakowskiej uzyskał Berwald.



DWAJ GRECCY PŁOTKARZE
Mandikas i Skiadas będą, zdaje się, rywalami nie do pobicia w Atenach.

Grecy gotowi

liczą na klasę Polaków

Korespondencja własna Przeglądu Sportowego

Ateny, 9 maja.

Dziś popołudniu zakończyły się eliminacje przed trójmeczem z Polską i z Czechosłowacją. Pogoda niestety nie dopisała nie tylko na zawodach, ale i przed nimi co utrudniało trening. Deszcz padał niemal bez przerwy. Toteż wyniki nie są dobre i obawiamy się bardzo o wynik spotkania.

Pewne jest już też że nie będzie startował Frangudis, a nikt ze sprinterów nie będzie go mógł zastąpić. W doskonałej formie był za to dyskobol Syllas, który rzucił 49.63. Bardzo dobrze wypadł też oszczepnik Papageorgiu z rzutem 64.46 — nowy rekord Grecji.

Po zawodach ustalił SEGAS (Związek grecki) następujący skład reprezentacji:

100 mtr Lambrakis 11,2, Sakellarios 11,3;

200 mtr. Fotopulos 23,5 Sakellarios 23,5;

400 mtr Misailidis 52, Georgakopulos 52,1;

800 mtr Georgakopulos 1:59,8, Velkopulos 2:01;

1500 mtr Georgakopulos 4:13,2, Velkopulos 4:14,4;

5 klm Kyriakidis 15:35, Vardzakis 15:42;

10 klm Kyriakidis 32:06,1, Vardzakis 33:05;

110 płotki Mandikas 15,1, Skiadas 15,5;

400 płotki Mandikas 55,4, Skiadas 55,6;

Skok wdal Lambrakis 690 Elefteriadis 682;

Skok wwyż Pandazis 183 Valiadis 175;

Tyczka Thanos 383, Travios 370;

Trójskok Naplotis 14.38, Floros 12.61;

Oszczep Papageorgiou 64.48, Lukopulos 57.72;

Młot Dimitropulos 47,46, Petropulos 40.86.

Oto nasza drużyna, choć nie mamy jeszcze za sobą dobrych wyników mamy nadzieję, że w walce z tak klasowym przeciwnikiem jak Polska, zdobędziemy się na lepszy poziom i odegramy honorową rolę.

Katsaloropylos

WYPRAWA GRECKA LEKKOATLETÓW

We wtorek rano wyjeżdża z Polski reprezentacja lekkoatletyczna, udając się do Aten na trójmecz Polska — Grecja — Czechosłowacja w dn. 21—23 maja.

Z Warszawy wyjadą o godz. 7.35 obaj kierownicy — kpt. Misiński i inż. Jaworski oraz zawodnicy Śliwak, Maszewski, Noji, Wirkus, Gąsowski, Lokajski, Gierutto, Zasłona, Luckhaus, Hanke.

W Katowicach w południe dołączą się zawodnicy poznańscy: Popek, K. Hofman i Tilgner, bydgoscy: Klemczak, F. Mikrut i Więckowski, śląscy: Sznajder i Węglarczyk, a w Dziedzicach Nowak z Tarnowa, Kucharski ze Lwowa, Niemiec z Jarosławia i Sołdan z Krakowa.

Z ramienia Przeglądu Sportowego udaje się z ekspedycją red. W. Trojanowski.



720 W DAL
skacze Nowak w Krakowie na eliminacjach. Niżej Tilgner zdaje egzamin do reprezentacji w rzucie kulą.

Najbliższy numer **Przeglądu Sportowego** ukaże się jak zwykle **W CZWARTEK RANO** dn. 20-go maja.

Kusociński biega coraz lepiej

Głównym punktem programu zawodów propagandowych, które odbyły się na boisku fabrycznym w Pionkach pod Radomiem był bieg Kusocińskiego na 5 km.

Był to pierwszy start mistrza olimpijskiego na tym dystansie po powrocie do zdrowia. Warszawianka, chcąc umożliwić Kusocińskiemu uzyskanie lepszego wyniku, wystawiła do tego biegu Bronię, Marynowskiego i Cybulskiego. Okazało się, że nie byli oni równorzędnymi przeciwnikami. Jeszcze najlepiej z tej trójki wypadł Cybulski, który do trzeciego okrążenia dotrzymywał kroku „Kusemu". W dalszych okrążeniach zdecydowanie wysunął się na czoło Kusociński. Mistrz olimpijski zbytnio się nie wysilał, biegł on równym, miarowym krokiem w spokojnym tempie. Kusociński przebiegł pierwsze 3 klm w czasie 9:16. Ostateczny wynik biegu na 5 klm był następujący: 1) Kusociński 15:55.5; 2) Bronia 16.15, 3) Marynowski 16.17, 4) Cybulski 16.23.

Kusociński mógł uzyskać bezwzględnie lepszy wynik. Rzucał się tylko w oczy brak szybkości. Kusociński musi koniecznie częściej biegać krótsze dystanse. Kusociński skończył bieg zupełnie niezmęczony i świeży.

Inne konkurencje przyniosły następujące wyniki: 100 m — Hanke 11,2; 2) Gierutto 11,4; 400 m — Szefler 53,8; skok w dal — 1) Hanke 703, 2) Szefler 629; kula i dysk — Gierutto 15 m, 42,52 m; wzwyż — Gierutto i Hanke po 171 ctm; sztafeta olimpijska — Warszawianka (w składzie: Skowroński, Zawieja, Szefler, Hanke) 3:37,8; panie — 60 m — Puszkinówna 8,3; skok w dal — Wróblewska 433 ctm; dysk — Wróblewska 24,54.

Zapowiedź startu Kusocińskiego zgromadziła na boisku w Pionkach przeszło 1000 osób.

PRÓBA LEKKOATLETÓW WILEŃSKICH

W niedzielę odbyły się w Wilnie eliminacyjne zawody lekkoatletyczne przed ustaleniem składu na mecz z Białymstokiem, który odbędzie się w dn. 23 maja. Bezpośrednio po meczu z Białymstokiem zostanie ustalony definitywnie skład Polski Północnej na mecz z Prusami Wschodnimi.

Wyniki eliminacji przedstawiają się następująco: 100 m — Żyliński 11,5 sek, kula — Wojtkiewicz 13,25 m, 200 m — Żyliński 24 sek, 1500 m. — Żylewicz 4.13, skok w dal — Wieczorek 6,46 m, oszczep — Wojtkiewicz 51,96 m, w sztafecie 4x100 m kombinowana sztafeta w składzie: Wieczorek — Wojtkiewicz — Zieniewicz — Żyliński uzyskała stosunkowo niezły czas 46,8 sek.

SKŁAD POLSKI PÓŁNOCNEJ NA MECZ LEKKOATLETYCZNY W KRÓLEWCU

Spotkanie to odbyć się ma dn. 6-go czerwca, a poprzedzi je obóz kondycyjny w Wilnie. Oto skład drużyny.

100 mtr. — Zasłona, Żyliński.
200 mtr. — Żyliński, Zasłona.
400 mtr. — Kępiński, Lidke.
800 mtr. — Żylewicz.
5.000 mtr. — Herman, Półtorak.
110 mtr. płotki — Wieczorek, Joczys.
4x100 mtr. — Zasłona, Wojtkiewicz, Żyliński, Lidke.
Olimpijska — Żylewicz, Lidke, Żyliński, Zasłona.
Skok wdal — Wieczorek, Luckhaus.
Trójskok — Wojtkiewicz, Luckhaus.
Kula — Fiedoruk, Gierutto.
Dysk — Fiedoruk, Gierutto.
Oszczep — Wojtkiewicz, Luckhaus.

Jako kierownicy wraz z reprezentacją pojadą kpt. Żmudziński, prof. Ludertowicz i red. Niecieckí.

LUBLIN,, 17.5. — Tel. wł. — Bieg na 3000 m z przeszkodami o mistrzostwo okręgu lubelskiego odbył się przy udziale Bodala (AZS Warszawa) i Jurkowskiego (Polonia Warszawa). Zwyciężył Kramek (Zw. Strzel.) osiągając czas 10:06,2. Jest to najlepszy wynik osiągnięty w Polsce w tej niepopularnej konkurencji.

Drugi Flis (Zw. Strzel.) w cz. 10:09,6, 3) Jurkowski. Bodal biegu nie ukończył.

BERLIN — WARSZAWA.

Lekkoatletyczny mecz studentów Berlin — Warszawa odbędzie się 23 maja na stadionie Mommsena w Berlinie.



SYLLAS (GRECJA)
musi uchodzić za faworyta rzutu dyskiem na trójmeczu ateńskim, skoro uzyskuje wynik 49,63 m

Akademicy poznańscy w Grudziądzu

A.Z.S. POZNAŃ — GRUDZIĄDZ 84:44

GRUDZIĄDZ, 16.V. Skok — wzwyż, ze względu na pojedynek Hoffman — Kalinowski był kulminacyjnym punktem tego meczu. Zwyciężył Kalinowski, który wysokość 180 cm, przeszedł trzecim skokiem. Trzeba nadmienić, że miejsce odbicia wskutek niewykonczenia skoczni, było o 4 cm niższe od belki, zatem faktyczna wysokość wynosiła 1.84 m.

W obu drużynach „eksploatowano" tak Hoffmana I, jak i Kalinowskiego. Pierwszy startował w pięciu konkurencjach, a drugi w czterech.

Sztafeta gości mimo słabej zmiany, uzyskała w składzie: Popek, Tęsiorowski, Schmidt i Sokołowski dobry czas 44.6 sek.

Gospodarze wystąpili bez Zielińskiego i Mokszego.

100 m 1) Popek (P) 11 sek, 2) Tęsiorowski (P) 11,4 sek.

200 m 1) Popek (P) 22.6 sek, 2) Tęsiorowski (P) 22.8 sek.

400 m 1) Modrzewski (P) 53 sek, 2) Zieleniewski (P) 54 sek.

800 m 1) Modrzewski (P) 2:07,9 min, 2) Ewert (Gr) 2:08.2 min.

110 m pł. 1) Schmidt (P) 16,6 sek, 2) Stadewski (Gr) 19 sek.

4x100 m 1) A.Z.S. 44,6 sek, 2) Grudziądz 46 sek.

Kula 1) Turoń (P) 13,10 m, 2) Elpert (Gr) 13.08 m.

Dysk 1) Turoń (P) 40 m, 2) Hoffman K. (P) 36,57.

Oszczep 1) Kalinowski (Gr) 50.76, 2) Turoń (P) 45,44 m.

Tyczka 1) i 2) Baranowski i Hoffman M. (P) po 2.80.

W dal 1) Hoffman K. (P) 6.81, 2) Hoffman M. (P) 6.74 m.

W zwyż 1) Kalinowski (Gr) 1.80 m, 2 Hoffman K. (P) 1.75 m.

Trójskok 1) Hoffman M. (P) 13.90 m, 2) Hoffman K. (P) 13.42 m.

Organizacja zawodów sprawna. Publiczności około 500 osób.

*

DOBRE WYNIKI KADETA W RAWICZU

Trójmecz lekkoatletyczny pomiędzy WKS Rawicz — Gimnazjum Rydzyna i Gimnazjum Rawicz zakończył się wysokim zwycięstwem kadetów przed gośćmi i Gimnazjum Rawicz. Punktacja zawodów: 71:42:23.

Na uwagę zasługują wyniki kadeta Górzyńskiego: 100 mtr. — 11,2. Skok w dal 638. Skok wzwyż 169. Trójskok 12.02.

Sulejówek — Belweder

W niedzielę odbył się 12-ty marsz na trasie Sulejówek — Belweder (26 km). Startowało w kategorii drużyn wojskowych 12 zespołów, w kategorii Zw. Strzel. i P. W. 19 zespołów, w kategorii najmłodszych przedpoborowych 14 zespołów.

Wyniki szczegółowe marszu przedstawiają się następująco:

Pierwsze miejsce w kategorii drużyn wojskowych zajął pułk piechoty z Brzeżan, prowadzony przez kpt. Kowalskiego, zdobywając 720 punktów, (w strzelaniu 43 pkt.). Czas marszu (licząc jedynie drugi odcinek 12 km) wynosił 1:20:12 sek. 2) Warszawski pułk piechoty — 712 pkt. 3) pułk piechoty ze Stryja — 615 pkt.

W kategorii drużyn Zw. Strzel. i P. W.: 1) Z. S. Janowa Dolina — pkt. 720, 2) Z. S. Gdynia — pkt. 703, 3) Z. S. Łódź — pkt. 702.

W kategorii drużyn najmłodszych pierwszy Z. S. im. Lisa - Kuli z Warszawy — 709.5 pkt, 2) Z. S. Skarżysko f. a. — 706 pkt., 3) Z. S. Czyste Warszawa — 705 pkt.

W konkurencji indywidualnej wyniki były następujące (czas dotyczy całej trasy z Sulejówka do Warszawy). W grupie pierwszej (18 do 21 lat) zwyciężył Pronobis (Z. S. Moscoce) 2:14:45 sek; w grupie drugiej (22—32 lat) Wróbel (P.R.S. Gdańsk) 2:16:30 sek; w grupie trzeciej (33—40 lat) Kuna Józef (Z. S. P. Z. Inżynierii Praga) 2:27:05 sek; w grupie czwartej (40 wzwyż) Kowalski (Z. S. Z. O. M. Warszawa) 2:37:15 sek.

Wieczorem na placu Marszałka Piłsudskiego odbyło się wręczenie nagród i dyplomów zwycięzcom i uczestnikom marszu. Przy płonącym ognisku zebrali się przedstawiciele władz i wojska z gen. Olszyną-Wilczyńskim, prezesem Paschalskim i płk. Frydrychem na czele. Do zebranych przemówił komendant okręgu Z. S. mjr. Rosołowski. Po rozdaniu nagród, drużyny i zawodnicy zamiejscowi rozjechali się do domów.

WĘGRZY DOPOMINAJĄ SIĘ O KUCHARSKIEGO I NOJEGO

Na 3 terminy zaprosili już Węgrzy dwu naszych biegaczy do Budapesztu: na 6 czerwca — Kucharskiego i Nojego, na 20 czerwca — Nojego oraz na 27 maja (w ostatniej chwili) znowu obydwu biegaczy.

Data 6.6. koliduje ze startem w Monachium występ Nojego 20.6. zależny jest od tego czy gospodarze wstawią do programu bieg 5 km (a nie 3 km), wreszcie co do 27 maja nastąpi porozumienie w Budapeszcie, podczas przejazdu naszej ekspedycji do Aten



TAK OBRONIĆ BRAMKĘ JEST TRUDNO!
Przekonał się o tym bramkarz F.A.C. w Warszawie, puszczając piłkę do siatki.



ANGLICY ZWYCIĘŻAJĄ W BERLINIE
Piłkarze Brettordu dowodzą swej wyższości nad Herthą bijąc Niemców 4:0.

Hradetzky poskromił Dunajec
Mistrz Olimpiady zabiera nagrodę do Austrii

Czorsztyn, 16 maja

W niedzielę odbył się w Czorsztynie 3-ci międzynarodowy wyścig długodystansowy górski na Dunajcu o mistrzostwo Polski na rok 1937 w kajakach.

W wyścigu wzięli udział zawodnicy z Austrii, Niemiec i Polski.

Wyniki techniczne: składaki jedynki wyścigowe panów: 1) Hradetzky (Austria) 1 godz 27 min. 5 sekund, 2) Nowitzky (Niemcy) 1:33,40, 3) Dzięciołowski (Nowy Sącz) 1:34,50.

Składaki, dwójki wyścigowe panów: 1) Kalisch i Steinhuber (Austr.) 1:24,10, 2) Kasubek i Butter (Niemcy) 1:30,27, 3) Wesch i Aulenbach (Niemcy) 1:34,43, 4) Przybylski i Kaszowski 1:35,07.

Składaki dwójki wyścigowe mieszane: 1) Hodrzecka i Kamski (Klub Kajakowy Katowice) 1:41,24, 2) Żmudzianka i Malski (AZS Kraków) 1:42,45.

Biegi w konkurencji krajowej i turystycznej: składaki jedynki turystyczne: 1) Stolpa (AZS Lwów) 1:41,34, 2) Józefowski (AZS Lwów) 1:45,09, 3) Leibschang (KPW Lwów) 1:47,22.

Składaki dwójki turystyczne: 1) Woźniak — Lenczowski (BKS Kraków) 1:38,37, 2) Chrzanowski i Turzański (KPW Lwów) 1:41,16, 3) Stuber i Żaroffe (Tow. Wioślarskie Nowy Sącz) 1:49,03.

Kajaki jedynki wyścigowe: bieg o mistrzostwo okręgu małopolsko-śląskiego: 1) Wilkosz (ZHP Oświęcim) 1:33. 26, 2) Gerhardt (Tow. Wioślarskie Nowy Sącz) 1:33,38, 3) Dylik (ZHP Oświęcim) 1:34,54.

Kajaki dwójki wyścigowe: 1) Cusielka — Niezgoda (Wisła Szczawnica) 1:36,49, 2) Cudek — Kociołek 1:36,49 (PPW Nowy Sącz) 1:59.

Czorsztyn, 17 maja

W drugim dniu Zielonych świąt odbył się w Szczawnicy start drugiego etapu. Na przystani Wisły przystrojonej emblematami państw, biorących udział a mianowicie Austrii, Niemiec i Polski, zgromadzili się przedstawiciele komisji zdrojowej i urzędu gminnego i gospodarze przystani z pik. Wagnerem na czele, aby pożegnać gości. Pogoda wspaniała, a po wczorajszych opadach stan wody nadzwyczaj korzystny tak, że na całej trasie, wynoszącej 46 km., zawodnicy nie mogli narzekać na trudności. Wzdłuż całej trasy, która biegnie prawie równolegle z szosą Żywiec — Nowy Sącz, gromadziły się tłumy widzów.

Wyniki ostateczne całego wyścigu są następujące:

Tytuł mistrza Polski po raz trzeci w jedynkach składakach wyścigowych panów zdobył mistrz olimpijski Gregor Hradetzky (Austria) w czasie 4 godz. 35 min. 3 sek., zatrzymując na własność nagrodę b. wojewody krakowskiego dr. Kwaśniewskiego i p. ministra spraw zagranicznych Becka dla najlepszego zagranicznego zawodnika. Wicemistrzem został Polak Dzięciołowski T. W. N. Sącz) w czasie 4:52:57, 3) Nowatzki Walter (Niemcy) 4:53:57.

Składaki dwójki wyścigowe panów: 1) Kalisch — Steinhuber (Austria) w czasie 4:25:57, zdobywając puchar PZK po raz drugi, 2) Kasubek — Butter (Niemcy) 4:40:02, 3) Resch—Aulenbach (Niemcy) 4:43:22.

Składaki dwójki mieszane: 1) Hadamicka—Kamski (K. K. Katowice) 5:05:05, 2) Żmudzianka — Malski (AZS Kraków) 5:13:34.

Wyścigi w konkurencji krajowej turystycznej:

Składaki dwójki panów: 1) Woźniak — Lenczowski (PKS Kraków) 4:59:59, 2) Chronowski — Turzyński (KPW Lwów) 5:30:33. Składaki jedynki panów: 1) Józefowski (AZS Lwów) 5:09:30, 2) Stolfa (AZS Lwów) 5:17:15.

Wyścig o mistrzostwo okręgu małopolsko-śląskiego: kajaki jedynki wyścigowe panów: 1) Wilkosz (ZHP Oświęcim) 4:45:03, 2) Gerhard (N. Sącz) 4:51:10. Kajaki dwójki wyścigowe panów: 1) Cieślelski i Niezgoda (Wisła Szczawnica) 5:11:54, 2) Cudek — Kocioł (PPW Kraków — N. Sącz) 6:08:30.

*

MECZ KAJAKARZY POLSKI I NIEMIEC

W przejeździe na międzynarodowy wyścig górski na Dunajcu bawił w Krakowie prezes niemieckiego Związku Kajakowego, a zarazem przewodniczący Międzynarodowej Federacji Kajakowej dr Maks Eckert. Korzystając z jego pobytu kapitan sportowy PZK dr Bolesław Luster omówił sprawę zorganizowania zawodów międzypaństwowych Polska — Niemcy.

Odbędą się one dnia 30 maja br. w Łęgnowie pod Bydgoszczą, a do programu wejdą biegi krótko i długodystansowe, tak w kategorii składaków, jak też kajaków sztywnych.

Reprezentacja Polski zostanie wyłoniona na zawodach eliminacyjnych, które się odbędą dnia 28 maja na torze regatowym w Łęgnowie pod Bydgoszczą. W zawodach eliminacyjnych wezmą udział w kategorii składaków najlepsze osady Śląska i Krakowa, w kategorii kajaków sztywnych najlepsze osady Poznania, Bydgoszczy, Grudziądza, Warszawy i Krakowa.

Boks rusza się w Palestynie
Finn przegrywa mistrzostwo

Tel-Aviv, 4 maja

Jeszcze przed dwoma laty sport bokserski był zorganizowany prymitywnie, a imprezy urządzane były w odstępach kilkumiesięcznych. Dziś, gdy do kraju zjechali się fachowcy z Polski, Niemiec i innych krajów i wzięto się poważnie, a co najważniejsze umiejętnie do pracy — boks poszedł szybko na przód.

W przeciągu jednego roku zmontowano tu Związek, obejmujący wszystkie sekcje bokserskie klubów tutejszych. Zgłoszono akces do F.I.B.A., zorganizowano mistrzostwa kl A i B. Przeprowadzono nawet rozgrywki o puchar palestyński. Jednym słowem wszystko prowadzi się teraz po europejsku. Trzeba przyznać, iż wielką zasługę w tej pracy mają tutejsi dwaj trenerzy Freitag i Sztybel (obydwaj instruktorzy i b. zawodnicy Makabi Warszawa).

Skończone przed niedawnym czasem I Mistrzostwa bokserskie Palestyny, przyniosły w rezultacie po b. ładnym przebiegu i dużym zainteresowaniu publiczności ósemkę oficjalnych mistrzów Palestyny. Ciekawe, że między nimi znajduje się także „stary" znajomy z ringów warszawskich, a mianowicie Birnbaum (z Makabi Warszaw.) oraz Binder (z Makabi Częstochowa).

Największą jednak sensacją mistrzostw była porażka „warszawianina" Finna w wadze ciężkiej. Nikt nie spodziewał się, że ten dotychczas bezkonkurencyjny w Palestynie zawodnik „padnie" z rąk młodego, dotychczas nieznanego na tutejszym gruncie zawodnika Hapoelu — Jakowa.

Jak już wspomnieliśmy na wstępie, boks w Palestynie nie tylko pod względem sportowym rozrósł się i spotężniał, ale także i pod względem zainteresowania publiczności objął szerokie kręgi.

Prze trzy wieczory, tak długo bowiem trwały rozgrywki mistrzowskie — sala była przepełniona do ostatniego miejsca. Zainteresowanie tym sportem „wywąchali" także różni „przedstawiciele" sportu profesjonalnego, że też sprowadzili w ubiegłym tygodniu mistrza wszechwag Rumunii Sapakowa. Ten zaś sprowadził znów z Syrii, mistrza tamtejszego, Mastaję Arkantę, który nie był jednak żadnym przeciwnikiem.

Publiczność wyszła niezadowolona z tego wieczoru i pierwszy występ bokserów pro wincjonalnych uważać należy za ostatni. Toteż w szeregach sportu amatorskiego mocno się cieszą tym niepowodzeniem. Urwano bowiem z miejsca głowę „hydrom" profesjonalnym.

Aleksander Aleksandrowicz

ŁÓDŹ, 18.5. — Finały ogólno polskich mistrzostw bokserskich związku Makabi, wypadły zupełnie niepoważnie. Odbyło się wszystkiego sześć walk, przy czym połowa finałów skończyła się przewcześnie.

W wadze muszej Grauer (Barkochba Rzeszów) pokonał nieznacznie, ale zasłużenie Rosmana (Hakoah Łódź). W wadze koguciej Hauber (Hakoah Łódź) odniósł zasłużone zwycięstwo nad Łatnikiem (Hasmonea Równe). W wadze piórkowej Fagot (Hakoah) spotkał się z Bernsteinem (Barkochba Poznań). W drugiej rundzie Bernstein zrezygnował z nierównej walki. W wadze lekkiej była niespodzianka, albowiem Zylberberg (Hakoah Łódź) wyeliminował w finale swego kolegę klubowego Białystoka. W wadze półśredniej walczyli koledzy klubowi z łódzkiego Hakoahu — Wdowiński i Jabłoński, w drugiej rundzie Jabłoński ma dość walki. W wadze średniej walczyli również koledzy klubowi z Hakoahu łódzkiego: Waldmani i Cwajgenbaum. I ta walka nie trwała długo. W trzeciej rundzie Cwajgenbaum rezygnuje.

Olczak polski bokser — emigrant, startujący w Paryżu pod pseudonimem „Olek", doszedł do finału challenge'u pięściarskiego, organizowanego przez dziennik sportowy „L'Auto". W finale wagi średniej 17-letni Olek pokonany został na punkty przez Rioulta.

Olek posiada w tej chwili około 20 walk i niemal tyleż samo zwycięstw, z tych większość przez nokaut. Cechuje go doskonały cios z prawej. Olek startuje w barwach Boxing Club Villiers, gdzie sekundantem jest Jan Świtek.

W tym samym turnieju mistrz olimpijski Michelot wygrał wagę półciężką. (e).

SOKÓŁ (Poznań) — A. B. C. (Gdańsk) 8:8

Sokół poznański gościł w sobotę w Gdańsku u A. B. C. Wynik meczu 8:8. Poznaniacy byli zespołem lepszym pod względem technicznym i powinni byli wywieść z Gdańska zwycięstwo. W muszej Czerwiński (S) pokonał Litwińskiego, w wadze koguciej Janowczyk (S) niespodziewanie przegrywa przez k.o. w II rundzie ze Strahlem. W piórkowej, występujący w barwach Sokoła b. zawodnik Warty Rogalski zremisował z Wenskem. W lekkiej Mikulski (S) uległ k.o. w pierwszej rundzie, najlepszemu gdańszczaninowi, Wessłowi. W półśredniej Dankowski (S) wygrywa na pkt. z Gutowskim, w średniej Majchrzycki pokonał Kossa, w wadze półciężkiej Gutowski I nokautuje w I rundzie słabego, wypożyczonego z Bałtyku Michalika, a Węgrowski — również wypożyczony z Bałtyku — zremisował z Frankiem, mimo iż był zawodnikiem lepszym. W ringu sędziował b. zawodowy bokser, Abrit. (o)

Jędrzejowska ma dobrych partnerów
Płd. Afryka i Anglia u jej boku

Paryż, w maju.

Dziś, podczas gdy w stadionie Roland Garros, wobec 15 tys. młodzieży szkolnej najlepsze rakiety Francji propagowały piękno gry w tenisa, w związku odbywały się losowania rozpoczynających się w przyszłym tygodniu Mistrzostw Międzynarodowych. Losowanie odbyło się tylko w grach podwójnych, rozkład gier pojedyńczych poznamy dopiero za kilka dni.

Nasza para narodowa Tłoczyński - Hebda spotyka w pierwszej rundzie parę Coombe - Robertson (N. Zel., Am.).

W razie bardzo wątpliwej wygranej, spotkała by się następnie z Borotra - Bernardem.

Partnerem Tarłowskiego jest mistrz Grecji — Stalios. Jeżeli im się powiedzie z Belgami de Bormanem i Geelhandem, potkną się o drugą parę francuską Boussus - Petra.

Stara koalicja Noel-Jędrzejowska

W grze podwójnej pań zadziwia każdego nierozstawienie nierozłącznej pary Jędrzejowska — Noel, która przecież doszła do finału zeszłorocznych mistrzostw. „Głowy" serii stanowią: Mathieu - Yorke (Fr., Ang.), Dearman - Ingram (Ang.), Andrus - Henrotin (Am., Fr.) i Jacobs - Sperling (Am., Dania).

Para polsko - angielska rozegra pierwsze spotkanie z Austriaczkami: Krauss - Wolff, które powinny wyeliminować parę francuską Lebailly - Varin. Po uporaniu się z Austriaczkami, stoczą ciężką walkę z Dearman - Ingram o wejście do półfinału, w którym będą z pewnością Mathieu i York.

Para polsko - afrykańska!

Do gry mieszanej zostało zgłoszonych 38 zespołów. Rozstawione zostały nast. pary (od góry): Boegner - Borotra, Hardwick - Hare, Ingram - Wilde, *Jędrzejowska* - Farquarson, Bearman - Hughes, Henrotin - Martin Legeay, de la Valdene - Brugnon i Yorke - Bernard.

Jak widzimy, konkurencja zresztą jak i lat ubiegłych, jest b. groźna. Co nam pokaże nowa para polsko - afrykańska. Przez parę francuską Horner - Merlin powinna przejść gładko. Ale już następnym przeciwnikiem będzie bardzo groźna para zestawiona po raz pierwszy z mistrzyni Francji Mathieu i znanego nam z występów w Warszawie Petry. Potknięcie się o nią nie jest wykluczone, to też nie zapuszczajmy się dalej, było by to zbyt niebezpieczne.

Z naszych panów, żaden nie został zgłoszony, znajdziemy za to drugą Polkę. Taką narodowość przyznano Czeszce — Sobotkowej!

J. Gryż.

Cejnar bije Cramma

BERLIN, 17.5. — Tel. wł. — Sensacją turnieju tenisowego Rot-Weiss była porażka Cramma z młodym dwudziestoletnim Czechem Cejnarem w stosunku 6:8, 6:0, 4:6, 4:6. Cejnar pobił po drodze Palmieriego i Hughesa, Cramm — Kukuljevica i Tuckeya.

W spotkaniu finałowym Cramm był wyraźnie nie w formie, jego woleje były niedokładne, piłka była albo za krótka albo za długa, psuł łatwe piłki. Cejnar grał z głębi kortu jak maszyna z nieposkromioną wolą zwycięstwa, świetnie mijał też Cramma przy siatce.

Cramm prowadził w pierwszym secie 5:4, ale przegrał 6:8, wygrał drugiego seta do zera, ale następne mimo prowadzenia, oddał Czechowi w stosunku 4:6, 4:6. Cramm nie pojedzie zapewne do Paryża i będzie odpoczywać przez 14 dni.

Finał singla pań wygrała Sperling bijąc Ullstein 6:0, 6:3. Ullstein pobiła Kovacs, która z kolei wyeliminowała Horn.

Dubel panów nie został skończony gdyż Anglicy Tuckey, Hughes musieli wyjechać do Paryża. Mecz z Crammem, Henklem (który z powodu choroby ręki w singlach nie grał) został przerwany przy stanie 6:4, 4:6, 6:8. Finał mixta wygrali Dearman, Hughes bijąc Sperling, Kukuljevica 7:5, 7:5. Para duńsko-jugosłowiańska wyeliminowała parę Scriven, Tuckey 11:9, 6:2.

PUCHAR DAVISA

Mecz Grecja — Szwecja w Sztokholmie zakończył się nieznacznym zwycięstwem Szwecji w stosunku 3:2. Schroeder wygrał oba single ze Staliosem i Nicohidesem oraz wraz z Oestbergiem dubla. Drugi singlista Karlsberg przegrał z obu Grekami.

BELGIA — SZWAJCARIA 4:1

W Brukselli, w pierwszym dniu meczu Belgia Szwajcaria Naeyert (B) pobił Ellmera, a Fisher (Szw.)—Lacroix. W grze podwójnej Lacroix, de Borman pobili Steinera, Maneffa 6:2, 6:4, 6:1. Zwycięstwo Belgów ustalił Lacroix, bijąc Ellmera 6:0, 6:2, 6:1; a czwarty punkt zdobył Naeyert, bijąc Fishera 4:6, 6:0, 4:6, 6:3, 6:3.

FRANCJA — ANGLIA 16:12

PARYŻ, 17.5. — Tel. wł. — Mecz tenisowy międzynarodowych klubów Anglii i Francji przyniósł jedną wielką sensację. Para angielska Hare, Wilde pokonała reprezentacyjną parę Francji Bernard, Borotra 6:2, 6:1, 6:4.

Stołeczna klasa A

MISTRZOSTWA PIŁKARSKIE KL. A WARSZAWY przyniosły następujące wyniki:

GWIAZDA — ELEKTRYCZNOŚĆ 6:2 (2:1). Pewne zwycięstwo Gwiazdy, dla której bramki zdobyli: Freiman, Szulzingier, Baumberg, dla Elektryczności Fijałkowski.

Sędzia p. Frank.

ZNICZ — SKRA 3:1 (1:1). Po przerwie ładnie i skutecznie zagrał Znicz, dla którego bramki strzelili: Zych 2, Roszkowski, dla Skry — Smosarski II. Sędziował dobrze p. Romanowski.

MARYMONT—DRUKARZ 4:3 (1:0). Bramki dla Marymontu zdobyli: Burzyński, Borowiecki, Uglanica, Maduszewski, dla Drukarza: Ślusarczyk I i II, Dyjas.

Sędziował p. Czekański.

SARMATA — CZARNI 5:1 (1:1). Zasłużone zwycięstwo Sarmaty, dla której bramki zdobyli: Szyszkowski 2, Gąsiorowski, Skarzyński i Świadkiewicz, dla Czarnych — Merenholc.

Sędziował p. Kępiński.

NA BOISKU POLONII rozegrany został towarzyski mecz pomiędzy reprezentacją robotniczą Warszawy a reprezentacją Makabi w Polsce. Wygrała reprezentacja stolicy w stosunku 3:1 (2:0) po bardzo ładnej i ambitnej grze.

Mecz zgromadził przeszło 2.000 publiczności.

Bramki dla Warszawy zdobyli: Szulzingier 2 i Freiman, dla Makabi — Abramsohn. Sędziował p. B. Ankier.

Drużyny wystąpiły w następujących składach:

Warszawa: Szlorberg, Baranowski, Goldberg I, Ślusarczyk, Hyc, Gruszka, Szulzingier, Freiman, Baumberg, Smosarski II, Giegecht.

Makabi: Kuchcik, Oliwenstein, Koper, Sagtreiger, Neuman, Walcman, Grün, Hirsch, Abramsohn, Sarnacki, Lapon.

TRZYDNIOWY TURNIEJ PIŁKARSKI O MISTRZOSTWO MAKABI rozegrany na boisku Polonii w Warszawie przyniósł zwycięstwo Hakoahowi (Bielsko), który w finale pokonał Ż.K.S. (Katowice) w stos. 6:1 (0:0). Gra do przerwy równorzędna. Po zmianie stron do głosu dochodzą bielszczanie, którzy okazali się drużyną bardziej bojową.

Bramki dla zwycięzców strzelili: Hirsch 3, Grün 2, Fergentlich, dla Ż.K.S.-u — Holender. Sędziował dobrze p. Hirsch.

Przedboje przyniosły następujące wyniki: Hakoah (Łódź) — Makabi (Częstochowa) 1:1, drużyna częstochowska, niezadowolona z orzeczeń sędziowskich, opuściła boisko i łodzianie wygrywają 3:0 w. o.; Ż.K.S. (Katowice) — Makabi (Włocławek) po dogrywce 5:4: Hakoah (Bielsko) — Barkochba po dogrywce przyniósł zwycięstwo drużynie bielskiej w stosunku 3:2.

W półfinale Hakoah (Bielsko) wygrywa walkowerem z Hakoahem łódzkim.

Statystyka mistrzostw Europy

Statystyka mistrzostw bokserskich Europy w Mediolanie zawiera cyfry następujące:

Startowało 85 zawodników, reprezentujących 16 państw. Stoczono ogółem 82 spotkania z tego 5 zakończyło się technicznym nokautem, a jedno — dyskwalifikacją (Sipiński —Danthine). Czystego nokautu nie było wogóle, co świadczy o postępach techniki defenzywnej.

Sędziowie udzielili pięściarzom 28 ostrzeżeń za wykroczenia regulaminowe. Najwięcej ostrzeżeń otrzymali Niemcy — 7, potem Polacy 4, Austriacy, Belgowie i Irlandczycy po 3, Włosi i Szwajcarzy po 2, Estończycy, Węgrzy, Norwedzy i Rumuni po jednym. Indywidualnie po 2 ostrzeżenia w jednej walce otrzymali: Smith (Irlandia), Woźniakiewicz i Sobkowiak (Polska) oraz Murach (Niemcy). Jest rzeczą ciekawą, że ostrzeżenia te nie odebrały dwu ostatnio wymienionym zawodnikom zwycięstwa nad mistrzem olimpijskim Kaiserem i nad Mandim. Mała ilość napomnień udzielonych Włochom, tłumaczy się nie ich czystym sposobem walki, ale niechęcią sędziów do udzielania ostrzeżeń miejscowym zawodnikom.

Do półfinałów wprowadziły reprezentantów następujące państwa: Polska i Włochy po 6-ciu, Węgry 5, Niemcy i Estonia po jednym. Ani jednego zawodnika nie wprowadziła Irlandia, Dania, Belgia, Szwajcaria i Austria.

Do finałów weszło: 4-ch Polaków, 3-ch Włochów i Niemców, 2 Węgrów i po jednym Rumunie, Holendrze, Szwedzie i Estończyku.

Tytuły zdobyła: po dwa Polska, Niemcy i Włochy, a po jednym — Węgry i Szwecja.

Bilans spotkań zawodników polskich z innymi krajami przedstawia się następująco: z Niemcami, Irlandią i Belgią 2:0 na naszą korzyść, z Norwegią 2:1, z Austrią, Estonią Szwajcarią, Holandią, Danią i Szwecją 1:0, z Rumunią 1:1. Bilans ujemny wynieśliśmy tylko ze spotkań z Włochami i Węgrami (po 1:2).

Depesze z zagranicy

Z KIM WALCZY BRADDOCK.

Braddock ma zakontraktowane dwa mecze o „mistrzostwo świata" — 3-go czerwca ze Schmelingiem w Nowym Jorku, 22 czerwca z Louisem w Chicago Braddock wolałby walczyć z Louisem (względy kasowe), ale Schmeling pobił Louisa, więc powinien walczyć z z Schmelingiem. Wdał się w to sąd amerykański, który odrzucił protest Nowego Jorku przeciw meczowi chicagowskiemu. Ostateczna decyzja należy do związku amerykańskiego.

Schmeling musi się w każdym razie przygotowywać do meczu, którego... pewno nie będzie. Ale musi trenować, bo gdyby tego nie robił, mogłoby się Braddockowi w przeddzień zechcieć jednak walczyć z Schmelingiem... bez formy.

Dziwnymi drogami chodzi boks amerykański

NOWY REKORD STEPHENS.

Helen Stephens przebiegła 100 yardów w 10,5 sek. ustanawiając nowy rekord świata. Ten sam wynik z roku ubiegłego nie został uznany.

GIRO D'ITALIA

RZYM, 17.5. — Tel. wł. — Dzisiejszy 10-ty etap wyścigu kolarskiego dookoła Włoch Rzym — Neapol (247 km) wygrał Guerra w 7:38:58 przed Bergamaschim i Meallim. W ogólnej klasyfikacji prowadzi zeszłoroczny zwycięzca Bartali o 10 sek. przed Valettim.

PŁYWACKI REKORD ŚWIATA.

Atak na rekord świata ponawiany usilnie przez Holenderkę Waalberg nareszcie się powiódł. Przepłynęła ona 200 mtr st. klas w 3:00,2 bijąc o 0,2 sek rekord olimpijski i światowy Japonki Maehata.

DWIE PORAŻKI CZECHÓW

PRAGA, 17.5. — Tel. wł. — Mistrz waterpolowy Niemiec Hannower 96, pobił dwukrotnie reprezentację Czechosłowacji w identycznym stosunku 5:4.

Najbliższy numer
Przeglądu Sportowego
ukaże się jak zwykle
W CZWARTEK RANO
dn. 20-go maja.

Warszawa zwycięska
na 3-ch frontach

LUBLIN, 17.5. — Tel. wł. — Warszawa — Lublin 6:2 (2:1). Warszawa: Kondracki, Michałowski; Gwoździński, Jordan, Polak; Drabiński, Jung, Birencwajg, Prosator, Przeździecki, Wesołowski.

Lublin: Prymarkiewicz; Sporny, Ostrowski; Podkościelny, Ciesielski, Zaleski; Sławiński, Olejarz, Gajda, Tatuś, Kamiński.

Bramki zdobyli dla Warszawy Birencwajg 3, Prosator 2 i Wesołowski jedną; dla Lublina Olejarz i Gajda. Sędziował p. Witek.

Drużyna warszawska wypadła nader dodatnio, stosując grę przyziemną i co najważniejsze planową. Doskonale wypadł w napadzie Birencwajg, wykazując walory niebezpiecznego przebojowca i strzelca. Na celującą notę zasłużył także prawoskrzydłowy Wesołowski. Z pozostałych wyróżnili się Polak i Gwoździński. U Lublinian wypadli najlepiej Gajda i Kamiński w napadzie. Słabiej niż zwykle grał Prymarkiewicz. Zawiodła też linia pomocy, która wystąpiła zresztą z dwoma rezerwowymi.

Lublinianie zdobywają pierwszą bramkę już w 5-tej min. przez Olejarza, przy czym nie bez winy jest Kondracki. Wyrównuje po chwili Birencwajg a w 43 min. ten sam gracz zdobywa prowadzenie dla Warszawy. Zaraz po przerwie Lublin wyrównuje ze strzału Gajdy. Warszawa jednak rychło opanowuje boisko i w ciągu 20 minut zdobywa trzy bramki przez Wesołowskiego, Birencwajga i Prosatora. Dwie piłki wpadły do pustej bramki w czasie wybiegu Prymarkiewicza. W ostatniej minucie zdobywa szóstą bramkę Prosator. Sędzia p. Witek mylił się w ocenie spalonych. Publiczności 1 500.

Reprezentacja piłkarska Warszawy rozegrała w niedzielę i poniedziałek dwa mecze w Kutnie i Aleksandrowie Kujawskim. W niedzielę Warszawa wygrała w stosunku 6:3 (5:1). Bramki dla Warszawy strzelili: Zgliński i Gamal po 2, Przybyłowicz i Komendarczyk, dla Kutna: Meierowicz 2 i Zasówka.

Sędziował p. śmiechowski. W poniedziałek Warszawa odniosła znów zwycięstwo z reprezentacją Aleksandrowa Kujawskiego w stosunku 7:1 (2:0). Bramki dla Warszawy zdobyli: Przybyłowicz 3, Chęć, Komendarczyk i Zgliński, dla gospodarzy — Sieracki. Sędziował p. kpt. Teodorczyk.

Reprezentację Warszawy powitał bardzo serdecznie prezes Podokręgu p. mjr. Rejman (Sieńkle).

PŁAWCZYK
ZWYCIĘŻA WE FRANCJI

Pławczyk startował w tych dniach w Tourcoing w barwach klubu Strzeleckiego z Ostricourt, zajmując, mimo silnej konkurencji francuskiej, trzy pierwsze miejsca. Pławczyk osiągnął w dysku 39,80, w kuli 11,90, a w skoku w zwyż 1,77.

NARCIARZ BIJE LEKKOATLETÓW

KRAKÓW, 17.5. — Tel. wł. — Na ulicach Krakowa rozegrany został bieg uliczny o puchar Expressu Ilustrowanego. Startowało ponad 100 zawodników na dystansie 4 km. Niespodziewanie wygrał znany narciarz Nowacki (Strzelec Zakopane) w czasie 12:36 przed Hartlikiem (Stadion) i Stokłosińskim (Stadion). Drużynowo wygrał Stadion przed Cracovią. Nie startował Fiałka, a Sołdan wycofał się w czasie biegu.

PŁOCK, 17.5. — Tel. wł. — Miejscowy Sokół pokonał w meczu lekkoatletycznym Orkan z Warszawy w stosunku 47:41. Ciekawsze wyniki: dysk Lampe 37.70, 100 mtr. Ostaszewski 11,7 i skok wzwyż Leonkiewicz 1.65. Mecz przegrali warszawianie z powodu zgubienia pałeczki w sztafecie 4x100.

506 CTM. SKOCZYŁA W DAL WENCLÓWNA na meczu Polonia — Skra. Wygrała ona nadto kulę —891, dysk — 25.48 i skok wzwyż 130. Inne wyniki 1500 mtr. Mulak 4:22.6 kula i dysk Attachna 12.34 i 37.44. 400 mtr — Zabierzo.

NARCIARZE NA ŚNIEGU MAJOWYM

ZAKOPANE. 17.5. — W czasie Zielonych świąt na Kasprowym, odbyły się zawody Harcerskiego KS. w biegu zjazdowym z Beskidu, które wygrał Dziedzielewicz przed Birtusem.

Odbył się też slalom, organizowany przez Narciarski Kl. Zjazdowy, w którym pierwsze miejsce zdobył Lipowski Jan (Wisła) w czasie 68 2/5 sek., przed Schindlerem (Wisła) 69 1/5 i Meyerem (Sokół) 71,45.

Poza tym w oba dni świąteczne na zbudowanej prowizorycznie skoczni w pobliżu Kasprowego odbyły się dwa konkursy skoków. W pierwszym dniu wygrał Serafin (Sokół) skoki: 32, 34 i 37 m., 2) Bochenek (Wisła) skoki: 30, 36, 36 metr., 3) Marusarz Jan 29 i pół, 37, 37. W poniedziałek zwyciężył Bochenek (Wisła) skoki: 34 i pół i 32 i pół, 2) Słowik (Wisła) 31 i 30, 3) Serafin (Sokół) 30 i 29 i pół.

Szczypiorniak wiedeński górą

KATOWICE, 16.5. Wiener Sport Club — K. K. S. Pogoń 9:4 (2:3). Międzynarodowy mecz szczypiorniaka. Bramki dla Austriaków uzyskali Komal i Schmauda (po trzy), oraz Kreci, Jisa i Prokst po jednej; dla katowiczan: Piechula I i Szulik (po dwie). Sędzia p. Franz z Katowic — na ogół dobry.

Pierwszy w tym sezonie poważniejszy mecz szczypiorniaka na Śląsku nie mógł zadowolić entuzjastów tej dziedziny sportu. Jakkolwiek przewidywania na temat wyniku były różne, to jednak liczono się z tym, że Pogoń potrafi nawiązać równorzędną walkę z wiceliderem tabeli wiedeńskiej. Przewidywania te niestety zawiodły całkowicie, zwłaszcza w drugiej połowie gry, kiedy goście nie zrażając się prowadzeniem gospodarzy, przystąpili do generalnej poprawy.

Supremacja Austriaków w tym okresie gry jest wyraźna i stale wzrastająca. Pogoń załamuje się moralnie a przede wszystkim fizycznie. Całemu napadowi, a zwłaszcza pomocy zabrakło już tchu, by skutecznie przeciwstawić się dobrze taktycznie zagrywającemu atakowi wiedeńczyków. Pogoń stara się indywidualnymi zrywami przerwać mur obronny przeciwnika, jednak wszelkie tego rodzaju wyczyny nie przynoszą pożądanych rezultatów, a nawet wręcz przeciwnie, wiedeńczycy, dysponując jeszcze dużym zasobem sił, sprawiają dużo kłopotu bramkarzowi Pogoni.

Gdyby Pogoń umiejętnie rozłożyła swe siły, niewątpliwie nie tak łatwo dałaby się zmusić do kapitulacji. Poza tym napad Pogoni nie wyzyskiwał skrzydeł, przez co nie potrafił sobie stworzyć wygodnych pozycyj strzałowych.

Drużyna wiedeńska pokazała lepszą technikę gry, zespołowość, oraz o wiele lepszą kondycję fizyczną. Bramkarz, olimpijczyk Maurer bronił dobrze, choć z dużym szczęściem. W drużynie katowickiej należałoby wyróżnić bramkarza Kurka. W ataku dobry był Piechula I i Szulik. (hr)

KATOWICE, 17.5. — Tel. wł. — Drugi występ szczypiornistów z Wiener Sport Klubu zakończył się ich ponownym wysokocyfrowym zwycięstwem. Austriacy rozgromili dziś wicelidera tabeli, niemiecki Vorwaerts w stosunku 6:0, uzyskując bramki ze strzałów Jisy i Hasla po cztery, Kreczego trzy i Komala jedną. Dla Vorwaertsu bramki uzyskali Kwaśniok, Voreiter oraz Wawrzyniok. Sędzia p. Franc.

KATOWICE, 17.5. — Tel wł.) — Ligowy Dąb gościł w pierwsze święto w Chełmku, gdzie rozegrał bezbramkowy mecz z tamtejszym Strzelcem. W drugie święto dębianie, goszcząc w Pszowie, w pow. rybnickim, ulegli tamtejszej Polonii w wysokim stosunku 1:7 (1:3). Naprzód z Lipin pokonał w meczu towarzyskim Strzelec (Żory) 3:2 (1:2).

POLAK SĘDZIUJE MECZ
NIEMCY — AUSTRIA

W dniu 23 maja w Wiedniu rozegrany zostanie mecz piłki ręcznej Niemcy — Austria. Za zgodą obu państw na sędziego meczu zaproszono Polaka p. Nowaka z Warszawy.

LIDER MISTRZOSTW ŚLĄSKICH W SZCZYPIORNIAKU, katowicka Pogoń sprowadza na Zielone Świątki znany zespół austriacki w piłce ręcznej W. S. C., w którego barwach występuje fenomenalny bramkarz Maurer. Wiener Sport Club zagra w Katowicach dwa mecze: w pierwszy dzień świąt wiedeńczycy zmierzą się z Pogonią a w poniedziałek świąteczny z niemieckim Vorwaertsem. (hr)

Kluby tenisowe grają o mistrzostwo Polski

KLASA A.

W. L. T. K. — A. Z. S. Kraków
A. Z. S. Poznań — Cracovia
Katowicki K. T. — Lwowski K. T.
Pogoń Kat. — Legia

W myśl regulaminu w klasie „A" pierwsza runda winna się odbyć do dn. 15.VI, druga do dn. 15.VII i trzecia do dn. 15.VIII.

MISTRZOSTWA TENISOWE POMORZA

TORUŃ, 17.5. Wczoraj rozpoczął się w Toruniu ogólnopolski turniej tenisowy o mistrzostwo Pomorza. Do zawodów zgłosiło się przeszło 40 zawodników i zawodniczek. Udział w turnieju m. in. biorą Bratek, Konczak, Małcużyński, Czetwertyński i Niestrój. Rozgrywki doprowadzono już do półfinałów. W poszczególnych grach zakwalifikowali się:

Gra pojedyńcza pań: Pryszczynowa, Slodówna, Donenfeldówna i Andrótowa.

Gra pojedyńcza panów: Bratek, Niestrój, Konczak, Biechowski i Sloda.

Gra podwójna panów: Małcużyński — Czetwertyński i Bojanowski — Niestrój.

Gra mieszana: Pryszczynowa — Bratek Slodówna — Małcużyński.

Książki nadesłane

MOKRZYCKI GUSTAW ANDRZEJ, profesor Politechniki Warszawskiej: SKRZYDLATA LUDZKOŚĆ. T. II. Państwowe Wydawnictwo Książek Szkolnych. Lwów 1937. Str. 168 tekstu plus 132 atlasu. Cena zł 4.50.

Książka profesora Mokrzyckiego jest zjawiskiem niepowszednim. Do chwili obecnej istniały w omawianej dziedzinie bądź książki o charakterze naukowym lub technicznym, niedostępne dla młodzieży, napisane przeważnie w sposób „suchy" i niezajmujący — bądź też książki tzw „popularne", ujmujące rzecz nieraz powierzchownie i pozbawione głębszej wartości naukowej. W omawianej książce natomiast autor zdołał świetnie połączyć stronę naukową z żywym i barwnym przedstawieniem rzeczy; używa on w tym celu bądź formy pamiętnika ucznia — pilota, bądź maluje nader interesująco wizje przyszłości, — bądź wreszcie przytacza obszerne wyjątki z oryginalnych podróży powietrznych pionierów i znakomitych przedstawicieli lotnictwa.

Tematem książki jest tak ważne dzisiaj zagadnienie żeglugi powietrznej — rzucone zresztą na szersze tło ogólnych problemów kulturalnych i społecznych — zagadnienie, któremu tyle miejsca poświęcono w programie fizyki IV kl. gimnazjalnej, a które jeszcze szerzej uwzględni program liceum.

Jest to kompletna encyklopedia wiedzy o lotnictwie, a obejmuje przeszłość, teraźniejszość i przyszłość rozwoju skrzydeł przypiętych do ramion człowieka. Takiej książki lotniczej nie ma młodzież żadnego narodu: Napisana zaś jest tak żywo, tak nawet porywająco, iż czyta się ją jak najciekawszą powieść.



Wielki Rywal „Chmiela"

Dekkers, as Holandii

gdzie boks publiczny jest zakazany

Mediolan, w maju

Doskonały przeciwnik Chmielewskiego w finale mistrzostw Europy Gerard Dekkers jest...

— Zaraz! Niech pan napisze, że nazywają mnie wszyscy Tin. Pod oficjalnym imieniem figuruję tylko w metryce.

...jest Holendrem. Co wiemy o boksie holenderskim? Nic, zupełnie nic. W pamięci pozostał mi tylko jeden wynik: Norwegia—Holandia 12:4. To najzupełniej wystarcza, by się nim nie interesować. Skąd taka słaba nacja wzięła tak klasowego pięściarza?

— Nie ma pan racji. Holendrzy wcale nie są partaczami. Poprzednio pokonaliśmy Norwegię dwukrotnie, a fatalna porażka spowodowana została zupełnie specjalnymi okolicznościami. Nasz związek bokserski ma „chysia" na punkcie wychowania narybku. Młodzi, wszędzie i do przesady młodzi!... Nic byłoby to takie głupie, gdyby pod pozorem wychowania narybku, dygnitarze amsterdamscy nie uprawiali ciasnej polityki prowincjonalnej, forsując wszędzie swoich pięściarzy, z pominięciem Rotterdamu i Hagi.

Właśnie ten rogatkowy punkt widzenia spowodował wysłanie do Oslo bardzo słabej drużyny amsterdamskiej, która narobiła nam tylko wstydu i zepsuła opinię w świecie.

— A jakie mieliście panowie w tym roku wyniki międzynarodowe?

— Właśnie w tym bieda, że był to jedyny mecz. Nasz związek nie jest bardzo ruchliwy i z innymi państwami nie utrzymuje stosunków. Mecze w Oslo są jedyną atrakcją sezonu. Trzeba wszakże wziąć pod uwagę, że jesteśmy w wyjątkowo trudnym położeniu, ponieważ nie możemy urządzać spotkań u siebie.

— Dlaczego?

— Bo boks w Holandii jest zakazany.

— Jakto „zakazany"?!

— Nie wolno urządzać publicznych walk pięściarskich. Jest to średniowieczny przepis, wprowadzony na wzór Anglii. Tylko jest różnica, bo w Anglii zakaz dawno już uchylono, a u nas trwa bez końca i — bez sensu! To też wina naszego związku!

— Więc w Holandii nie odbywają się żadne mecze pięściarskie?

— Owszem. Turnieje odbywają się w zamkniętych klubach, a widzem może być tylko członek, posiadający autoryzowaną przez władze legitymację. Są to dziwne przepisy—chyba ostatnie przeżytki średniowiecza w Europie.

— Ciekawe, ciekawe... Jak w tych warunkach doszedł pan do swej klasy?

— Trenuję wraz z bratem u starego pięściarza zawodowego Jagera, który posiada w Hadze salę gimnastyczną i rodzaj szkoły bokserskiej. Stamtąd wyszli najlepsi bokserzy Holandii. Reprezentacja nasza opiera się na moim starszym bracie Heinrichu (mistrzu wagi półśredniej), na bardzo dobrym kogucie Nieuwenburgu, na lekkim Nicolas, no i na mnie.

— Czy oddawna pan uprawia boks?

— Mam 20 lat, zacząłem w roku Olimpiady amerykańskiej, więc stoję już w ringu pełne pięć lat. W tym czasie stoczyłem 76 walk, przegrałem pięć razy. Jedną walkę nawalono mi w sposób obrzydliwy na prowincji, jedną przegrałem w początkach swej kariery z miejscowym rywalem (trzecia walka w życiu), a potem pokonali mnie Forde (Irlandia), Villareal (Argentyna) podczas turnieju olimpijskiego w Berlinie i wreszcie wczoraj — Chmielewski.

— Słyszał pan coś o nim przedtem?

— Widziałem w Berlinie jego walkę z Clarkiem. Dobry bokser, bardzo dobry. Musiałem użyć całego sprytu, by nie oberwać od niego prawą. Jakoś udało mi się. Po walce wszyscy mówili, że wygrałem. Mnie też się tak zdaje... Sędziowie orzekli inaczej. Trudno więc — nie pojadę do Ameryki...

— Ogólnie sądzono, że była to walka remisowa. Ponieważ jednak trzeba było wskazać zwycięzcę, wybrano pięściarza o lepszej technice.

— Technice?... Niech pan spojrzy na moją twarz; stoczyłem trzy ciężkie walki, a nie mam na niej najmniejszego śladu. Cóż więc nazywamy techniką, jak nie umiejętność unikania ataków przeciwnika? A że nie mam gorszego od Polaka uderzenia zaświadczyć może nie tylko cała publiczność, ale chyba również sam Chmielewski.

Dajmy jednak spokój tej dyskusji. Wicemistrzostwo — to też nieźle. A z Chmielewskim spotkamy się jeszcze.

— Może w Warszawie?

— Z wielką przyjemnością. W turnieju paryskim w 1935 roku zdobyłem ten zegarek. Pokonałem wówczas mistrza olimpijskiego Despeaux. Od dziś będę pracować, by pokonać Chmielewskiego. Konkovszky przyrzekł mi, że jeśli będę w dobrej formie, wystawi mnie do reprezentacji Europy przeciw Ameryce w przyszłym roku. Chciałbym jeździć i walczyć ciągle, jaknajwięcej, niestety związek nie tylko nie ma inicjatywy, ale również pieniędzy. Czy pan wie, że na wyjazd do Mediolanu zorganizowano składkę wśród klubów, mecenasów sportu i znajomych? Rzecz zabawna; na wyjazd jedynego reprezentanta Holandii dał Związek Zawodowy 50 guldenów, a związek amatorski — ani grosza!

— Pański zawód?

— Ukończyłem liceum realne i pracuję u ojca w firmie.

— Czy nie zamierza go pan zmienić? Naprzykład — na profesję pięściarza?...

— Kto wie? Narazie chcę poczekać. Jestem tak młody... Jednak do meczu z Chmielewskim zostanę amatorem — w każdym razie!

erd.

Uznanie z ust prezesa F. I. B. A.

Oscar Söderlund gratuluje nam sukcesu mediolańskiego

Mediolan, 10 maja.

P. Oscar Söderlund jest prezesem Międzynarodowej Federacji Boksu Amatorskiego (FIBA). Powierzenie mu tego wysokiego stanowiska nastąpiło nie w imię wielkich zasług organizacyjnych położonych w FIBA, bo jest rzeczą ogólnie wiadomą, że w decyzjach organizacyjnych prezes Söderlund chętnie się wyręcza sekundantem, a ściślej mówiąc p. Kankovszkym. Pierwsze miejsce w pięściarstwie amatorskim zawdzięcza szwedzki dziennikarz głębokiemu znawstwu zagadnień sportowych, wysokiemu autorytetowi osobistemu i — co cenić należy nie najniżej — dojrzałości sądów.

Do tego eksperta udajemy się więc z prośbą o skreślenie wrażeń z turnieju mediolańskiego.

— Ogólny poziom poprawił się — słyszymy w odpowiedzi. — Cofnęli się w swoim rozwoju tylko Austriacy, Czesi, Rumuni i Szwajcarzy. Zato kolosalne postępy zrobili—ku wielkiemu wszystkich zdumieniu — Polacy. Wasi zawodnicy mieli co prawda wielkie szczęście w losowaniu (nie zgadzamy się z tą opinią — P. R.) tym nie mniej postęp ich i poziom są zastanawiające.

Co najbardziej cenię u Polaków, to harmonijne połączenie walorów technicznych z ciosem, co przy wielkiej odporności składa się na bardzo wartościową całość. To właśnie wyrobienie techniczne wysuwa dziś Polskę przed Niemcy i Włochy, gdzie bokserzy hołdują tylko sile i agresywności, nie wiedząc co daje spokój, wyrachowanie, przemyślana akcja. Dwaj sztandarowi zawodnicy Niemiec i Włoch: Kaiser i Sergo są bardzo niezachęcającym przykładem ich stylu.

Natomiast wasi pięściarze zarzucili agresywność na rzecz techniki. Sobkowiak, Polus, Sipiński, Chmielewski a nawet Szymura (tu p. prezes wykazał świetną orientację, pamiętając wszystkich naszych zawodników), wykazali dojrzałość techniczną, którą pragnąłbym postawić za wzór innym uczestnikom turnieju.

Najlepszych zawodników macie niewątpliwie w Szymurze, Chmielewskim i Polusie.

O Szymurze miałem pierwszego dnia mylne pojęcie, byłem przekonany, że jest gorszy od Jorgensena. W następnych dniach przekonał mnie do siebie prowadząc walki konsekwentnie, planowo i czysto.

Chmielewski jest wielką klasą.

Polus — jednym z najlepszych techników turnieju.

Za najsłabszych waszych zawodników uważam Czortka i Woźniakiewicza. Pierwszy razi niezdecydowaniem, drugi wykazał brak dyscypliny. Jego agresywność jest chwilami nie na miejscu. Nie uznaje „breaków", tylko idzie naprzód i naprzód. Brak mu techniki. Sipiński nie najgorszy, Piłat — jeszcze raz uniemożliwił ocenę swoich umiejętności, Sobkowiak — zawodnik bardzo klasowy.

Oprócz Polaków było jeszcze jedno państwo o bardzo wysokim poziomie, ale przy systemie wywyższania siły fizycznej nad technikę, nie miało ono sposobności odnieść ani jednego zwycięstwa. Myślę tu o pokrzywdzonej Irlandii. Moim zdaniem Evenden nie przegrał z Oskarem Agrenem. Evenden miał najlepszy styl, był najlepszym pięściarzem kategorii półśredniej.

— A propos Irlandii: dlaczego organizacji mistrzostw Europy nie przyznano Polsce?

— W motywach oficjalnych daliśmy wyraz naszym dążeniom do zacieśnienia kontaktu z Anglią i Irlandią, co — zdaniem naszym — ma wielkie znaczenie dla boksu europejskiego. Na posiedzeniu podkreślałem słuszność pretensyj Polski do organizacji turnieju, głosowanie przesądziło jednak sprawę na korzyść Irlandii. Więcej panu nie powiedzieć nie mogę, bo przebieg posiedzenia jest tajny.

— Więc nie było żadnych argumentów przeciwko przyznaniu mistrzostw Polsce?

— Mówiło się o różnych, innych sprawach. Mówiło się o sędziach, o polskiej i włoskiej publiczności, ale te sprawy nie wpłynęły decydująco, podobnie jak nie przesądziłaby strona finansowa t. zn. lepsze warunki zaofiarowane na licytacji państw.

Muszę jednak podkreślić, że ja ze swego pobytu w Polsce odniosłem jaknajlepsze wrażenie o polskiej publiczności sportowej.

Wracamy do imprezy mediolańskiej.

— Czy pan prezes zadowolony z sędziowania w obecnym turnieju?

— Przyznam szczerze, że nie. Jest dużo dobrych arbitrów, ale i dużo nie znających się na rzeczy. Odstawiamy ich na bok. Mieliśmy poważne kłopoty z skompletowaniem listy sędziów na finały. M. in. musieliśmy zrezygnować z usług pańskiego rodaka p. Słabickiego.

Było dużo błędnych orzeczeń. Do takich oprócz przykładowego pokrzywdzenia Evendena zaliczam rozstrzygnięcia meczów Czortek — Wilke, Nürnberg — Erick Agren.

Żegnamy się.

— Do rychłego zobaczenia. Jeszcze raz winszuję sukcesu polskim bokserom — woła z daleka p. prezes.

Maur. Lipszyc

Najbliższy numer **Przeglądu Sportowego** ukaże się jak zwykle **W CZWARTEK RANO** dn. 20-go maja.

Kolarze walczą o mistrzostwo szosy

ELIMINACJE KOLARZY

KRAKÓW, 17.5. — Tel. wł. — Drugi eliminacyjny wyścig kolarski na dystansie 125 km Kraków — Brzesko — Kraków, wygrał Wandor (Legia) 3:49:20, przed Dudą (Garbarnia) i Badoniem (Legia). Starterem był p. wicewojewoda Małaszyński.

POZNAŃ, 17.5. Tel. wł. — Pierwszy z trzech kolarskich wyścigów szosowych wchodzących do punktacji o mistrzostwo okręgu poznańskiego, odbył się w niedzielę na trasie 100 km. Bieg organizowało Poznańskie Tow. Cyklistów i Motorzystów. Na starcie biegu, który odbył się równocześnie o puchar p. Koszczyńskiego startowało 30 kolarzy w dwóch kategoriach licencjonowanych i nielicencjonowanych. Start odbył się przy wylocie ul. Dąbrowskiego a trasa prowadziła przez Piątkowo, Chludowo, Oborniki, Szamotuły, Sępowo, Bytyń, Tarnowo, Podgórze z powrotem na metę przy ul. Bukowskiej.

Już na początku biegu od całej stawki oderwali się Kluj i Lange (HCP), którzy poprowadzili bieg. Niebawem przewaga ich nad pozostałymi kolarzami wynosiła kilometr. Niezagrożeni przez nikogo obaj kolarze przybyli też pierwsi na metę; po ostrym finiszu wygrał Kluj, zaledwie o pół koła pozostawiając za sobą Langego. Zwycięzca przejechał trasę w czasie 3:00.05; 3) Szymański (HCP), 4) Komorowski (Zw. Strzelecki), 5) Lange II, i 6) Garczyński (Zw. Strzel.), 7) Thiem (PTCM), 8) Czajka, 9) Mencłewicz (Stomil), 10) Garczyński St.

Kluj zdobył również puchar organizatorów.

Wśród nielicencjonowanych pierwsze miejsce zdobył Michalak (HCP) 3:11.31 2) Poprawka (HCP) 3:11.32, 3) Ratajczak (PTCM), 4) Kusiński (PTCM), 5) Waroszyk (Zw. Strzel.).

SZOSOWE MISTRZOSTWA ŚLĄSKA

KATOWICE, 16.5. — Organizowane przez Śląski Okręgowy Zw. Kolarski zawody o szosowe mistrzostwo Śląska na trasie 100 klm. zgromadziły na starcie najlepszych kolarzy Śląska, z zeszłorocznym mistrzem Saternusem na czele. Zwycięzca wyścigu został niespodziewanie młody zawodnik C. K. Rekord Janów — Kaganiec Eryk, przebywając trasę w czasie 2.48,12. Drugie miejsce zajął Wygłoda „Stadion"— Chorzów przed Rurańskim Ewaldem i Majem — obaj Ruch Wielkie Hajduki, oraz Saternusem KC „Rekord" — Janów — wszyscy w tym samym czasie co zwycięzca. 6-te miejsce zdobył Ahnert „Stadion" Chorzów, 7) Buchalik Policyjny K. S. Katowice.

Klasa zawodników była wyrównana. Grupa czołowa składała się z 5 kolarzy, którzy dopiero na 100 m przed metą morderczym finiszem zadecydowali o kolejności miejsc. Organizacja zawodów bez zarzutu. Sędzia główny p. Dublaszewski J. (hr)

RUMUNI I WĘGRZY

Rumuński Związek Kolarski zawiadomił PZK, że drużyna rumuńska, złożona z 4-ch zawodników, weźmie udział w międzynarodowym wyścigu kolarskim dookoła Polski. Definitywnie zatem na liście zgłoszeń figurują już dwa państwa: Węgry i Rumunia. Z Francją, Belgią, Włochami i Niemcami pertraktacje nie są jeszcze ukończone.

Zawody jubileuszowe Lw. Tow. Kol.

LWÓW, 16.5. — Jubileusz 50-lecia najstarszego klubu kolarskiego w Małopolsce — Lwowskiego Towarzystwa Kolarzy i Motorzystów rozpoczął się w sobotę rautem reprezentacyjnym. W niedzielę rano po mszy św. odbył się barwny raid kolarzy z udziałem wszystkich sekcji kolarskich Lwowa. Po raidzie w pięknie ustrojonej hali sportowej odbyła się akademia jubileuszowa. Kulminacyjnym jej punktem był referat prof. Wacka, obrazujący dzieje kolarstwa w Małopolsce. Po referacie nastąpiło poświęcenie sztandaru. Uroczystości niedzielne zakończyły się defiladą, odebraną przez wiceprezesa ZPTK. p. Radwańskiego, który następnie w czasie wieczornicy wręczył jubilatowi pamiątkowy dyplom ZPTK.

Uroczystości jubileuszowe lwowskiego towarzystwa kolarzy i motorzystów zakończyły się w niedzielę biegami, rozegranymi na szosie łyczakowskiej. Głównym punktem programu był bieg na 100 km Lwów — Przemyślany — Lwów, rozgrywany o puchar wędrowny śp. Oleksowa. W biegu tym startowało 15 zawodników. Trasa była dość ciężka, a sam bieg odbył się wśród upału. 1) Huber LTKM 3:07,1, 2) Kołtucki (Ukraina) 3:10.25, 3) Dobrzański (Czarni) 3:12.44, 4) Sznurek (Czarni) 3:13.47, 5) Buczek (LTKM). W biegu na 30 km startowało 39 zawodników. 1) Stepaniuk (Ukr.) 1:00.18, 2) Paulo (Czarni) 1:1,28, 3) Broszczak (Czarni) 1:1.53, 4) Gigiel (LTKM) 1:1.56. W biegu pań na 10 km 1) Wykówna (LTKM) 30.01.

WYŚCIG KOLARSKI ŻUŁÓW — WILNO

WILNO, 17.5. — W niedzielę odbył się w Wilnie wyścig kolarski o mistrzostwo KPW. z Żułowa do Wilna (65 km). Ze startu wyruszyło 30 zawodników. Prowadzenie przez większą część wyścigu utrzymywał w swych rękach zawodnik z Pomorza, Jamroga. Wyniki biegu są następujące: 1) Jamroga (Pomorze) 1:55:19, 2) Jarmułowski (Warszawa) 2:03:30, 3) Kauden (Kraków) 2:03:35, 4) Karle (Warszawa), 5) Szulakowski (Pomorze), 6) Składanek (Warszawa).

SUBSYDIUM PUWF dla PZTK

Polski Zw. Kolarski otrzymał od Państwowego Urzędu WF 5.000 zł. subwencji. Z tej sumy 3.000 przeznaczone są na organizację międzynarodowego wyścigu kolarskiego dookoła Polski.

Z powodu nawału materiału sprawozdawczego **kolejny odcinek powieści „Ring wolny" ukaże się w numerze czwartkowym**

Już czas zawrzeć pakt o nieagresji

Kiedy ten „Przegląd" wybiegnie spod prasy, „Berengaria" znajdować się będzie w okolicach Nowej Funlandii. Nie jest to miła okolica. W podróży transatlantyckiej odcinek to bodaj najprzykrzejszy. Mgła, góry lodowe, a do tego zimno — znacznie, znacznie zimniej, niż w Polsce. P. Rybarczyk, opiekun Chmielewskiego i Polusa, jest zimna zwyczajny; weźmie więc koc, okryje się szczelnie i z nieprzerwanym spokojem żuć będzie dalej samouczek języka angielskiego. Gorzej będzie południowcom, takiemu Włochowi albo panu Kankovszkyemu. Napewno zaszyje się w kajucie i wyjrzy z niej dopiero wtedy, kiedy gong wezwie go na posiłek.

Ale właśnie od dzisiaj, właśnie od Nowej Funlandii okręty biorą kurs na południe! Codzień niebo staje się bardziej przejrzyste i codzień więcej gorącego słońca wyleguje się na górnym pokładzie. To ocieplenie atmosfery powinien wykorzystać p. Rybarczyk dla przełamania lodów pomiędzy Polskim Związkiem Bokserskim a p. Arthurem von Kankovszkym

Obserwacja stosunków międzynarodowych na przestrzeni ostatnich lat dostarczyła wielu dowodów nieopłacalności tego sporu. P. Kankovszky jest zniechęcony do Polski. Mniejsza o to z jakiej racji — najprawdopodobniej wpłynął na to cały kompleks przyczyn i powodów, w których racja była raz po jego, raz po naszej stronie.

Powodów tych było aż nadto, by opinia polska odnosiła się do kierownika boksu węgierskiego bez życzliwości. Ale w Mediolanie okazało się, że konflikt Kankowszky — PZB jest szkodliwy i nie kalkuluje się nam zdecydowanie. Wpływy sekretarza FIBA okazały się silniejsze, niż stosunki PZB Jego jedno słowo przesądziło od razu kwestię przyszłych mistrzostw, o które ubiegaliśmy się od lat.

— Niemam nic przeciwko organizacji mistrzostw w Polsce — oświadczył p Kankovszky na posiedzeniu — ale będzie to turniej bez mego udziału. Przyrzekłem sobie, że noga moja już w Polsce nie stanie — i słowa dotrzymam!

To wystarczyło. Jeden głos „przeciw" (ale głos p. Kankovszky'ego), wystarczył do przekreślenia wieloletnich starań PZB. Mistrzostw nie dostaliśmy.

Ta nauczka skłania nas do zaproponowania zmiany taktyki. P. Kankovszky jest człowiekiem bardzo sprytnym i bardzo bystrym; tacy ludzie w lot się orientują, że przedłużanie sporu i przekształcenie go w zapiekłą waśń rodową nie leży w niczyim interesie.

Z tamtej strony nie będzie więc oporu. Kiedy miną pierwsze zimne dni, p. Rybarczyk powinien dogadać się z p. Kankovszkym i w czasie długiej podróży dość z nim do kompromisu.

Bo kompromis jest niedopuszczalny tylko w sprawach ideowych W sprawach kupieckich, w stosunkach codziennych, w obrocie międzynarodowym, w polityce — kompromis jest jedynym właściwym językiem.

Kompromis jest tutaj tym bardziej pożądany, że jak bąkał w Mediolanie pastor, kierownik drużyny irlandzkiej, Irlandczycy będą mieli z urządzeniem mistrzostw wiele kłopotów. Istnieje więc nawet możliwość zrzeczenia się turnieju przez „Zieloną Wyspę" i otrzymania go dla Polski.

Perspektywa ta istnieje tylko w razie zawarcia paktu o nieagresji. Jeśli bowiem PZB będzie nadal darł z p. Kankovszkym koty, nie dostaniemy mistrzostw ani w 1939, ani w 1941, ani w następnych latach, aż dopóki Węgier nie wyzionie ducha.

A że to chłop krzepki, więc lepiej chyba — pogodzić się.

Jan Erdman.

ZORZENON doskonały zawodnik włoski wagi średniej, zamieszkuje stale w Charleville, na północy Francji, gdzie pracuje w fabryce jako mechanik. Do chwili obecnej Zorzenon rozegrał 36 walk, przegrywając zaledwie dwie (z mistrzem olimpijskim Despeaux i z wicemistrzem Europy Dekkersem). Na mistrzostwa Europy został jako obywatel włoski specjalnie sprowadzony z Francji.

Zorzenon mieszka w zagłębiu węglowym, gdzie pracuje wielu emigrantów polskich. Wśród Polaków, poświęcających się pięściarstwu zna on doskonałego zawodnika wagi lekkiej Czesława Janek.

Czechosłowacja – Polska 5:0

Dotkliwa lekcja dla naszego tenisu na kortach warszawskich

Warszawa, 15 maja.

W sobotę o godz. 17.15 smecz Hechta zakończył właściwie spotkanie tenisowe z Czechosłowacją, do którego przykładaliśmy tyle nadziei. W sobotę Czesi prowadzili już 3:0 i gry niedzielne mogły co najwyżej osłodzić gorycz porażki. W walce, w pojedynku nerwów, woli i umiejętności, Czesi nas rozgromili tak dotkliwie, jak to przewidywali najczarniejsi pesymiści. Na 9 setów zdobyliśmy 3, ani przez chwilę nie zbliżyliśmy się do zdobycia punktu.

Były to czarne dni tenisu polskiego pod każdym względem. W piątek spadł przed samym spotkaniem deszcz, wystraszając publiczność. Trybuny świeciły pustkami. A piątek miał być dniem najbardziej kasowym. Bo jasne było ,że na dubla przyjdzie niewiele osób, a w niedzielę na singlu, gdy losy meczu będą przesądzone, tłumów nie będzie.

Piątek przekreślił też nadzieje na wspaniały sezon; nie będzie meczu z Francją... nie będą zbyt ciekawe spotkania z Włochami i Węgrami, skoro gramy tak słabo w tenisa.

Bo gramy słabo, to nie ulega wątpliwości Nie umiemy walczyć, nie mamy publiczności, która umiałaby nas podtrzymać na duchu, mamy publiczność, która załamuje się jeszcze łatwiej od graczy, która umie co najwyżej zachowywać się niesfornie; tak niesfornie, że denerwuje własnych graczy, a u przeciwników wzbudza politowanie.

Nie mamy jeszcze sędziów, ani orzekających ani liniowych. Nie są nawet stronniczy, wogóle nie umieją zobaczyć, czy piłka jest dobra, przeżywają silniej mecz niż gracze i w gorących momentach nie panują nad sobą.

Cóż więc mamy, że wciąż trwamy w złudzeniach, że wciąż sięgamy po wysokie zaszczyty. Mamy Tarłowskiego, Hebdę i Tłoczyńskiego...

Tłoczyński! Kto widział jak nerwowo przestępował z nogi na nogę na placu podczas gry podwójnej, jak nie mógł sobie znaleźć miejsca, jak rzucał się jak lew na każdą piłkę, jego czy nie jego, jak walił na odlew, gdy trzeba było grać lekko, ten zrozumiał, że Tłoczyński w tej chwili nie mógł zastąpić w singlu ani Tarłowskiego, ani Hebdy.

A przydałoby się, aby zastąpić i Hebdę i Tarłowskiego. Hebdę już, Tarłowskiego jeszcze.

Tarłowski jeszcze nie dojrzał jako tenisista, jeszcze za mało umie. Tenis jest trudnym sportem, w którym można pierwszym impetem młodości i talentu zajść szybko i wysoko, by potem w mozolnej pracy brnąć po drodze, która prowadzi do prawdziwej klasy. Tę drogę ma Tarłowski jeszcze przed sobą, choć część jej już odbył w ostatnich dwu latach.

Czy bowiem Menzel był w szczytowej formie? Zapewne, grał lepiej niż ongiś w Warszawie, ale gorzej niż w Wimbledonie lub w Paryżu. Wiedział o tem sam, wiedział, że brakuje mu długości piłki i wytrzymałości fizycznej; dlatego nie mógł od początku do końca forsować swej gry ofensywnej, którą piorunem zdobył cztery gemy w pierwszym secie.

Ale Menzel umie jeszcze coś więcej, niż atakować swym liftowanym drajwem z for i bekhendu, smeczować i chodzić do siatki. Panuje jeszcze dokładnie nad piłką, umie nadać jej bogaty fałsz, umie ją utrzymać w grze cierpliwie aż nadarzy się moment bezapelacyjnego jej skończenia. Fałszem tym rozbroił Tarłowskiego. Piłka zwijała mu się na rakiecie i traciła szybkość — forhend Polaka stracił swój największy atut.

Tarłowski tylko w paru momentach potrafił rozbroić Menzla, zmusić go do wyraźnej defenzywy, do odbijania piłki byle jak; znowu oddawał serie swych piorunujących drajwów, zdobył seta i prowadził w secie czwartym.

Poza tym Tarłowskiemu nie wiele można zarzucić. Nie umie grać przy siatce? Tak, ale wie o tym i nie ryzykuje wypadów. Nie ma bekhendu? Też prawda, ale potrafi odbić z lewej strony piłkę regularnie i utrzymać ją w grze na przestrzeni kilkunastu wymian; umie nią też minąć przy siatce.

Tarłowski był graczem, który znał luki swego repertuaru, nie brawurował, był staranny i ambitny. Nie umiał jednak wykorzystać swych atutów, nie umiał skończyć łatwej piłki, nie miał rutyny. W przecięciu był więc tenisistą mniej umiejącym o gorszej technice, zaledwie równej wytrzymałości, choć Menzel ma lat 30, równym talencie i być może większych możliwościach na przyszłość. Nie powinien był meczu wygrać ale... mógł.

Ale w czwartym secie prowadził 3:2 i mimo 15:40 doprowadził do diusa, obronił dwie przewagi, wyrzucił Menzla z placu i mając przed sobą pusty plac posłał łatwą piłkę w aut. Byłoby może 4:2 dla Polaka i jego serwis. Kto wie jak wyglądałby dalszy przebieg gry. A tak Tarłowski załamał się i następne gemy oddał prawie bez walki

Trudno jest też odpowiedzieć czy mógł wygrać Hebda, gdyż Hecht przez cały mecz ani razu nie walczył. Trzy sety wygrane przez niego przyszły mu nadspodziewanie łatwo; ten który oddał — oddał bez oporu. Czy Hecht może grać lepiej nie wiemy więc. Na pewno może grać lepiej Hebda. Polak grał zresztą nie tyle źle, ile nieodpowiednio i... nieszczęśliwie. Zapewne mógł mniej ryzykować, grać na wymianę, mógł walczyć, a nie robić z meczu o puchar Davisa pokazu pięknych uderzeń, które więzły w siatce lub padały na aut. Ale Hebda ubrdał sobie, że można pokonać Hechta tylko klasowym tenisem, że w pojedynkach na regularność jest skazany na zagładę. Więc zaczął bić swe klasyczne drajwy; piłki wzdłuż linii, crossy mierzone w same rogi, drop szoty. Nie wychodziło nic; druga, trzecia wymiana kończyła się błędem Zaczęło wychodzić w trzecim secie i Hecht od razu był bezradny. I znów przestało wychodzić w czwartym.

Hecht grał podobnie do Hebdy długą, klasycznie uderzaną piłką, wspaniałymi longlajnami z bekhendu, padającymi w same różki. Miał on nadto wiele lepszą siatkę i był bardziej regularny i dlatego wygrał tak gładko. Ale doprawdy Hebda w formie, o pewnym uderzeniu grający tak starannie, z takim zacięciem i nieustępliwością, z jaką w r. ub. pobił Baworowskiego i Metaxę, nie stałby i wobec Hechta na straconej pozycji.

Publiczność nie była po stronie Hebdy, zżymała się na jego błędy, denerwowała go. To też ten faworyt tłumów, zeszedł z placu w niełasce do której powrócił dopiero po deblu. Tak bowiem jak na meczu z Francuzami zasługę honorowego wyniku miał Tłoczyński, tak w sobotę miał ją Hebda. Tylko, że Tłoczyński nie sabotował swego kolegi, robił co mógł, ale mógł tym razem nie wiele. Miał parę dobrych momentów, ale nie umiał wykończyć piłki i znów mecz można było teoretycznie wygrać. Ale skoro dało się Czechom dwa sety for...

Polacy rozkręcili się bowiem szalenie późno, pierwszego seta oddali bez walki, choć Caska był wówczas słaby. Potem nadszedł trans Hebdy. Serie jego świetnych lobów i plasowanych smeczów, subtelnych returnów i wolejów. Set trzeci był znów splotem nieporozumień polskich.—Znowu podarowaliśmy go Czechom. A gdy para polska się zespoliła, Caska zaczął grać dobrze i było za późno.

Jednym słowem nie dzieliła nas od Czechów taka przepaść klasy, jak mówi wynik 5:0. Ale czy uwierzy nam ktoś na słowo, skoro cyfry mówią co innego Czy będzie chciał jeszcze oglądać graczy, którzy mieli za duże ambicje, za duże mniemanie o sobie i brutalnie zostali oblani zimną wodą. A wraz z nimi — ich sympatycy. St. R.

CZESCY POGROMCY RAKIET POLSKICH W WARSZAWIE



HECHT MENZEL SIBA CASKA

Puchar Davisa: Czechosłowacja—Polska 5:0

1) Menzel — Tarłowski 6:3, 6:4, 2:6, 6:3.

2) Hecht — Hebda 6:2, 6:0, 3:6, 6:1

3) Hecht — Tłoczyński
Caska — Hebda 6:1, 5:7, 6:1, 6:4

4) Siba — Tarłowski 6:3, 6:4, 6:3

5) Menzel — Hebda 7:5, 6:3, 6:3

Stos. setów 15:3
Stos. gemów 101:59.

Bez stawki punktów

poszło jeszcze gorzej

WARSZAWA, 16 maja.

Ostatni dzień meczu o puchar Davisa, wypadł jeszcze gorzej niż poprzednie. Gdy zabrakło podniety do walki o punkty tenisiści polscy opadli zupełnie na siłach i nie zdobyli ani jednego seta. A przecież Czesi zamiast Hechta wystawili Sibę. Tego samego Sibę, który w sobotę na meczu pokazowym nie bez trudu „wypunktował“ Spychałę 6:2, 7:5, 6:2., Tarłowskiego pobił Czech 6:3, 6:4, 6:3.

Mecz ten był najbardziej żałosnym widowiskiem całego turnieju i mógłby zupełnie zniechęcić do Tarłowskiego, gdyby nie nasz niepoprawny optymizm. Może jednak z niego coś wyrośnie.

Siba jest tenisistą bardzo przeciętnym, maszyną do odbijania piłek i to wcale nie idealną maszyną.

Jest przeciętnym tenisistą, ale znakomitym sportowcem.. Moment niebezpieczeństwa dodaje mu [illegible] — lubi walkę.

A Tarłowski! Prowadził w drugim secie 4:1 i przegrał pięć gemów z rzędu, prowadził w trzecim 3:1 i przegrał 3:6. Te cyfry mówią najlepiej o bojowości Polaka.

A obraz gry mówi wiele o jego.. taktyce. Tarłowski grał dosłownie tak jak mu kazał Siba. Tylko na początku drugiego i trzeciego seta potrafił przeforsować swą ofenzywę. Potem opanowywał sytuację Siba, narzucał mu długie pojedynki na bekhend zmieniał raptownie uderzenie, przycinał, ściągał do siatki, mijał... Szkoda nerwów na rozpisywanie się.

O wiele lepiej przedstawiał się mecz Menzel — Hebda. Był to naprawdę mecz pokazowy, licytacja pięknych ryzykownych zagrań. Tylko że Menzel nie zapomniał, że jednak jest to nie tylko pokaz ale i walka. I gdy zbliżał się moment decydujący przestawał żartować. W końcówkach był o klasę lepszy od Polaka.

Hebda grał skokami. Po okresach doskonałych przychodziły zupełnie słabe po piłkach, których by się nie powstydził Perry czy Cramm przychodziły błędy szkolne. Menzel grał równo nie lekceważył żadnego gema, zbierał najpierw zapas gier, po tym pozwalał Hebdzie się wyszaleć, by przejść do kontrataku.

Owe momenty szaleństwa Polaka, były najpiękniejszymi momentami całego meczu o puchar. W pierwszym secie od stanu 2:0 dla Menzla poprzez 3:1, 4:2 i 5:3 (Menzel przegrywał wszystkie swoje serwisy nie są więc takie groźne, jak wyglądają z daleka) doszło do 5:5.

I w chwilę potem było już 7:5.

W secie drugim Menzel uciekł na 4:0, potym 5:1. Hebda zaczął walczyć, zdobył jeszcze dwa gemy, by przegrać 3:6.

W secie trzecim Menzel znów prowadził 3:0. Teraz nastąpił najlepszy okres gry Hebdy, spokojnej, starannej i precyzyjnej. Ale Polak wywalczył tylko trzy gemy, a po tym oddał seta bez oporu i zakończył spotkanie dubleutem.

Wynik 7:5, 6:3, 6:3. St. R.

Jak zapadła

decyzja punktowa

MENZEL — TARŁOWSKI 6:4, 2:6, 6:3.

Z półgodzinnym opóźnieniem z powodu deszczu zaczyna się mecz. Deszcz mży w dalszym ciągu, piłki są ciężkie, plac wilgotny. Menzel serwuje, paskudzi trzy piłki, wygrywa następne pięć i prowadzi 1:0. Czech jest w transie, wali drajwy w nogi, wyrabia sobie pozycje i kończy piłki bezapelacyjnie, czy to ostrym drajwem, czy przy siatce.

4:0! Brr... Ale Tarłowski już się uspokoił przyzwyczaił do niebezpiecznego serwisu, przestał się bać tego olbrzyma przy siatce; mija Czecha, plasuje, serwuje asami, zdobywa dwie gry. Gemy są teraz zacięte, przewaga serwisów nie istnieje. Ale Menzel ma lepsze końcówki gemów, lepsze wykończenie, przewagę pierwszego zrywu — set 6:3.

W drugim secie Tarłowski po raz pierwszy prowadzi 1:0. Menzel gra ostrożnie, atakuje wciąż bekhend Tarłowskiego, pojedynki pozycyjne toczą się ze zmiennym szczęściem. Może nawet Tarłowski jest regularniejszy, ale Menzel umie kończyć piłki w odpowiednim momencie. Poza tym wystarcza, aby Polak popuścił, a już Menzel wyzyskiwał to nieomylnie; to też ze stanu 3:3, ucieka na 5:3 i po krótkiej walce wygrywa 6:4.

W trzecim secie przy stanie 1:1, zaczyna padać ulewny deszcz i załamuje to jakby siły Menzla, który przegrywa prędko trzy gemy i rezygnuje z seta, starając się zmęczyć Polaka skracaniem piłek.

Czwarty set to początek końca; widać to po tym, że Menzel wygrywa łatwo swe gemy serwisowe, a Tarłowski z najwyższym trudem, mimo to Polak prowadzi 3:2. Jest serwis Menzla, który prowadzi 40:15. Tarłowski wyrównuje, walczy jak lew, by w decydującym momencie fatalnie zepsuć łatwą piłkę. Załamuje to jego siły, Menzel przechodzi do kontrofensywy i ostatnie dwa gemy wygrywa na sucho.

Spotkanie trwało 2 godziny.

HECHT — HEBDA, 6:2, 6:3, 3:6, 6:1

Mecz następny trwał za to tylko godzinę. Grano za ryzykownie, aby wymiany piłek trwały długo. Celował w błędach naturalnie Polak, jego piękne w pomyśle piłki, padały najczęściej na aut, lub więzły w siatce.

Piłki Hechta z głębi kortu, nie ustępowały w klasie piłkom Hebdy, ale Hecht był o całą klasę regularniejszy, o całą klasę lepszy przy siatce.

Pierwszy gem zapowiada się zresztą dobrze, Hebda gra starannie i prowadzi 1:0. Ale Hecht przechodzi momentalnie do kontrofensywy, przygotowuje dobrze piłki, idzie do siatki. Za nim się Hebda obejrzał, było już 4:1. Jeszcze jeden zryw Polaka, riposta Czecha i set 6:2.

W drugim secie Hebda wciąż jeszcze nie wszedł w uderzenie. Hecht gra tak, jak Polak plasując, zmieniając kierunek piłek, ale nie popełnia błędów. U Hebdy zawodzi zwłaszcza bardzo niepewny forhend. Jego sposób uderzenia, otwarty nie ścinający piłki, wymaga szalonej pewności. Hebda jej nie ma, błędy się mnożą — set suchy.

W trzecim secie za to Hebda gra, jak w transie — wszystko mu siedzi.— Hecht jest niemiłosiernie wyplasowywany przy stanie 2:3, rzuca się do kontrataku przegrywa jednak gema i „puszcza“ seta.

Gracze rezygnują z 10 minutowego odpoczynku. Hecht rusza do ataku, łamie szybko próby oporu Polaka i gra staje się formalnością.

HECHT, CASKA — TŁOCZYŃSKI, HEBDA 6:1, 5:7, 6:1, 6:4

Początek jest katastrofalny. na placu jest tylko jedna para — czeska, która prędko prowadzi 4:0. Serwis Tłoczyńskiego przynosi nam jedyną grę w tym secie.

Fatalna gra Polaków trwa do stanu 0:2 w drugim secie; Hebda pierwszy „łapie oddech“ przełamuje groźny serwis Hechta i z tą chwilą sytuacja zmienia się radykalnie. Hebda gra znakomicie przy siatce, Tłoczyński doskonale odbija serwisy i prędko zdobywamy cztery gemy. Wychodzi na jaw nieregularność Caski, który obok doskonałych zagrań, robi proste błędy. Krótki kryzys pary polskiej pozwala Czechom wyrównać na 5:5, znów przełamujemy serwis Hechta, po czym mimo dublautów Hebdy, dochodzimy do pierwszego setbola; psuje go Tłoczyński. Czesi mają nawet przewagę, ale Caska zawodzi i zdobywamy seta.

Set trzeci jest bardzo zły, Polacy zaczynają od odbicia czterech piłek Caski w aut, wchodzą sobie wzajemnie w drogę, grają niemal na złość; bez walki Czesi zdobywają seta 6:1

W czwartym secie następuje konsolidacja pary polskiej, ale Caska gra coraz lepiej. Do stanu 2:2 toczy się zacięta walka. Czesi finiszują — jest 5:2. Po raz ostatni zrywają się Polacy. Są to najlepsze może gemy w meczu — dochodzimy do 5:4. Ale teraz serwuje Hecht, serwuje asami, prowadzi 40:0, daje dublaut i znów siedzi mu pierwsza piłka serwisowa — Tłoczyński odbija, ale Hecht smeczuje niezawodnie. Set 6:4.

W glorii mistrzów Europy

zwyciężają bokserzy polscy w Dessau 15:1

Dessau, 15 maja.

Dwa dni trwała jazda naszych bokserów z Mediolanu do Dessau. Wygląda to „na oko“ bardzo groźnie. Ale gdy wziąć pod uwagę całodzienny odpoczynek w Monachjum — rachunek będzie złagodzony.

Gdy w czwartek rano wylądowali bokserzy polscy w Dessau całe miasto wiedziało już o ich sukcesie na mistrzostwach mediolańskich, przy czym wszyscy ciekawi byli dwóch wicemistrzów Europy: Sobkowiaka i Szymury.

Występ „der stärksten polnischen Nationalstaffel“ zgromadził w tutejszym „Cristallpalast“ komplet — przeszło 1500 osób. Polacy wystąpili jako drużyna poznańska i wyszli w ring w kostiumach granatowo-białych.

Zaczęło się bardzo uroczyście: prezes miejscowego klubu w przemówieniu powitalnym przedstawił publiczności prezesa P. Z. B. dyr Kuczyka i... znakomitego trenera Stamma, po czym nastąpiły walki.

Polacy wykazali dobrą formę i odnieśli tu pełnowartościowe zwycięstwo. Rezultaty w ringu przyniosły wynik 12:4, w teorii jdnak brzmi on 15:1 dla nas, bowiem w dwóch wypadkach Niemcy wykazali nadwagę, musieli więc oddać punkty.

W muszej Sobkowiak spotkał się z Liwowskim, którego gospodarze sprowadzili sobie specjalnie z Magdeburga, niestety z nadwagą. W spotkaniu towarzyskim Sobkowiak przeważał wszystkie trzy rundy, ogłoszono początkowo nawet jego zwycięstwo, ale potem stwierdzono „omyłkę“ i skorygowano wynik na remisowy.

W piórkowej walczył Czortek z Pfuhlem wygrywając w III rundzie przez k. o. Czortek był znacznie lepszy niż w Mediolanie, co najwyraźniej pozwala stwierdzić. że podczas mistrzostw dotkliwie dały mu się we znaki komplikacje z wagą.

W koguciej Koziołek zdecydowanie pokonał Więckowskiego, z którym przed rokiem przegrał. Więckowskiego sprowadzono również z Magdeburga dla wzmocnienia drużyny.

W lekkiej Woźniakiewicz napotkał na zawodnika o podobnym systemie walki. Od pierwszej niemal chwili nastąpiła wymiana ciosów, z której zwycięsko wyszedł Polak.

W dalszym ciągu zawodów (po przerwie) walki odbywały się w zmienionej kolejności, a mian. od wagi ciężkiej w dół.

Piłat w walce z berlińczykiem Gerickem już od pierwszej chwili panuje nad sytuacją, a w drugiej kończy przeciwnika czystym k. o.

Szymura konsekwentnie przez trzy rundy dążył do zniszczenia Langkata, który kończy też walkę bliski nokautu.

Przeciwnikiem Kaźmierczaka był Richter, zawodnik technicznie bardzo zaawansowany. Wygrał on wysoko na pkt., jednak z powodu dwu kg nadwagi punkty przypadły drużynie polskiej.

W półśredniej Sipiński spotkał się z najlepszym Niemcem Zoostem, który zdobył sobie już w pierwszej rundzie przewagę. Wprawdzie potem Sipiński jest coraz lepszy, wyrównuje, a nawet zdobywa nieznaczną przewagę — sędziowie ogłaszają jednak wynik remisowy.

●

W drodze powrotnej ekspedycja polska zatrzymała się godzinę w Berlinie. Na dworcu oczekiwał naszych pięściarzy szef boksu niemieckiego dr Metzner i wręczył prezesowi P. Z. B. podarunek w postaci pięknej książki „Cud nad Wisłą“, w tłomaczeniu niemieckim.

Do Poznania jechało się niestety bardzo niewygodnie, bowiem pociąg przepełniony był wycieczkowiczami świątecznymi. (St)

●

POZNAŃ, 17.5. Tel. wł. — Po stoczeniu walki w Dessau szóstka mediolańczyków wraz z kierownictwem ekspedycji oraz pięściarzami: Koziołkiem i Kazimierczakiem przybyła w sobotę do Poznania. Na dworcu zorganizował P. Z. B. dla mistrza drużynowego Europy przyjęcie, w którym wzięło udział kilka tysięcy publiczności. Reprezentowane były również władze wojewódzkie, samorządowe, wojskowe oraz sportowe.

Pięściarzy zasypano kwiatami a przewodniczący miejskiego komitetu W.F. i P.W., dr Sokołowski wręczył wicemistrzom Europy Sobkowiakowi i Szymurze laurowe wieńce. Czortek oraz Piłat jako też sędzia p. Słabicki pojechali niezwłocznie dalej. pozostali zaś z orkiestrą na czele przeszli pochodem przez miasto do lokalu związkowego. Tam dzielni pięściarze przyjmowani byli herbatką, podczas której prezes PZB, p. Kuczyk oraz inni uczestnicy podzielili się z obecnymi wrażeniami z wyprawy mediolańskiej.

Garden party w Poselstwie Czechosłowackim

Z okazji meczu tenisowego Polska — Czechosłowacja odbyło się w poniedziałek po południu w poselstwie czeskim przyjęcie tzw. Garden-Party. Obecni byli na nim ministrowie pełnomocni państw zagranicznych, szef gabinetu Min. Spraw Wojsk. płk. Kiliński, przedstawiciele Zw. Tenisowego, gracze polscy Jędrzejowska i Tłoczyński oraz gracze czescy z wyjątkiem Hechta, który wyjechał w poniedziałek rano do Pragi. Obecnych było również kilku dziennikarzy polskich i zagranicznych.

TRIUMFALNY POCHÓD PRZEZ ULICE POZNANIA
odbywają bokserzy ekspedycji mediolańskiej. Szymura niesie sztandar, a Sobkowiak — puchar. Dalej nieco — prezes Kuczyk.





ŁYK LEMONIADY
odświeży spieczone gardło Menzla, który za chwilę pokona Tarłowskiego.

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową w kraju oraz w Czechosłowacji, Austrji i Węgrzech Zł. 1.50 miesięcznie; kwartalnie Zł. 4.—. W innych krajach europejskich oraz zamorskich Zł. 2.20 miesięcznie. Kwartalnie Zł. 6.—. Cena ogłoszeń. za wiersz wysokości 1 mm., jednoszp.: opisowe 3.— Zł., specj. 1.— Zł., w tekście 80 gr., reklamy 40 gr.
Wydawnictwo i druk.: „DOM PRASY“ S. A., Warszawa, Marszałkowska 3. Centrala Tel. 8-02-40. Konto P. K. O. 13120.
Redaktor przyjmuje codziennie z wyjątkiem sobót i niedziel od godz. 13 do 14. Filja: Jasna 10, tel. 693-72.
Redaktor naczelny i odpowiedzialny: MARJAN STRZELECKI